Nr. 304 (3144). Warszawa, SOBOTA 5 Listopada 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

W POCZUCIU SIŁY I ODPOWIEDZIALNOŚCI

KONGRES SOCJALISTÓW AUSTRJACKICH.

I.

Od 29 października do 1 listopada obradował w Wiedniu doroczny kongres austrjackiej partji socjalistycznej. Budził on szczególne zainteresowanie ze względu na wypadki lipcowe w Wiedniu, które — jak wiadomo — zaskoczyły Partję i wywołały w niej znaczny ferment. Wzburzenie robotników z powodu uwolnienia przez sąd morderców faszystowskich wyzyskali w niesumienny sposób komuniści, którzy demonstrację żywiołową, ale spokojną, robotników, wepchnęli w łożysko puczu „próby sił, gimnastyki rewolucyjnej" i, jak się tam nazywają, błazeństwa komunistyczne. Komunistom przyszły chętnie na pomoc władze policyjne. Polała się krew. Padło 89 trupów.

Socjaliści austrjaccy odrazu zdali sobie sprawę z istoty krwawych dni lipcowych. Uznali oni swój błąd, że nie opanowali żywiołowego wzburzenia robotników, ale zrozumieli, że winę zajść ponoszą nie słabi demagodzy komunistyczni, lecz potężna reakcja, która zblokowała się przeciw socjalistom w wyborach kwietniowych, i szuka tylko sposobności do rozprawy fizycznej z robotnikami, by we krwi utopić republikę austrjacką i najważniejszą jej ostoję—socjalizm, a przynajmniej zadać cios pokaźny socjalizmowi i powstrzymać jego dalszy pochód. W lipcu ani przez chwilę nie groziła dyktatura komunistyczna, rysowała się jednak wyraźnie możliwość dyktatury burżuazyjnej. Socjaliści, przerywając strajk powszechny, przerwali zarazem tę możliwość.

Na tle tych zajść i tej socjalistycznej oceny sytuacji jest rzeczą zrozumiałą, że dyskusja i różnica zdań w partji zgóry wyłączały jakiekolwiek przechylanie się ku komunizmowi. Sprawa stosunku do komunizmu jest w Austrji oddawna przesądzona, a po zajściach lipcowych rozbrat socjalizmu z komunizmem tylko się pogłębił i zaostrzył. Natomiast niezmiernie aktualną stała się sprawa: co robić, jeżeli burżuazja, uważająca siebie, po krwawej rzezi lipcowej, za „zwycięzcę" nad robotnikami, podobne rzeczy prowokować będzie częściej, jeżeli przelewanie krwi robotniczej stanie się **metodą rzadzenia** burżuazji, drżącej przed niedalekiem już widmem większości socjalistycznej w parlamencie i legalnych parlamentarnych rządów socjalistycznych w republice?

I oto w partji austrjackiej, jeszcze przed kongresem, zarysowały się dwa prądy. Jeden — z tow. Bauerem na czele — był za utrzymaniem dawnej, przedlipcowej taktyki, odrzucającej wszelkie współdziałanie z partjami burżuazyjnemi, praktycznie rzecz biorąc, z chrześcijańsko - społeczną partją prałata Seipla, gdyż inne nie wchodzą w rachubę. Drugi prąd — z tow. Rennerem na czele — był zdania, że socjalizm nie może dalej stać na uboczu i czekać, aż burżuazja obrzucać będzie robotników kulami i bombami.

Na kongresie oba te prądy starły się ze sobą. Po trzydniowych gorących debatach wybrano komisję, która uzgodniła poglądy i opracowała rezolucję kompromisową, przyjętą jednomyślnie przez Kongres.

Rezolucja ta jest rodzajem **manifestu do klas posiadających i włościaństwa.** Przestrzega ona burżuazję i włościaństwo przed obecnym systemem rządzenia Austrją, zaostrzającym do tego stopnia walkę klasową, że krajowi grozi w końcu wojna domowa. Rezolucja oświadcza, że **socjaliści nie chcą wojny domowej.** Socjaliści są gotowi do ustępstw i **nawet do ofiar, byle zapobiec wojnie domowej.** Program lincki (zeszłoroczny) przewiduje możliwość współdziałania klas i rządu koalicyjnego, jako formy przejściowej, w ściśle określonych warunkach historycznych. Obecnie warunków tych niema. Rząd Seipla jest nastawiony na bezwzględną walkę z socjalizmem. Niema też atmosfery, sprzyjającej rokowaniom obu stron. Dlatego rezolucja zwraca się do wszystkich tych z poza obozu socjalistycznego, którzy wraz z socjalistami chcą uniknąć katastrof, a pragną rozwoju na gruncie demokracji i walki bronią duchową, a nie fizyczna, by połączyli się z socjalistami. Rezolucja zwraca się osobno do włościan, ostrzegając ich przed uleganiem faszystom i monarchistom, stwierdza, że **socjaliści nie dążą do dyktatury proletarjatu,** lecz do sojuszu robotników z włościanami. Na końcu rezolucja mówi pod adresem robotników, by byli zawsze w pogotowiu, by bezustannie wzmacniali front robotniczy, ale: **„żadnej demonstracji bez uchwały ogółu! Żadnych strajków w zakładach użyteczności publicznej bez zgody wszystkich związków zawodowych!"**

J. M. B.

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ P.P.S.

rozpoczyna się w niedzielę 6 listopada o g. 11 r. w sali konferencyjnej Domu Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża 20, w Warszawie.

WALCZCIE O LOS BEZROBOTNYCH!

Sprawa bezrobotnych jest wspólną sprawą całej klasy robotniczej. Żądania nasze są jasne. Są to żądania całej klasy robotniczej.

Żądamy:

1) **by wypłacono zasiłki wszystkim zarejestrowanym bezrobotnym;**

2) **by wysokość zasiłków podniesiono stosownie do wzrostu kosztów utrzymania;**

3) **by bezrobotni otrzymali pomoc w naturze.**

WNIOSEK O ZNIESIENIE KARY ŚMIERCI W NIEMCZECH ODRZUCONY

Berlin, 4 listopada (AW.) Długa dyskusja na komisji Reichstagu w sprawie zniesienia kary śmierci zakończyła się odrzuceniem wniosku socjalistów 17 głosami przeciw 11. Odrzucony został również wniosek socjalistów o zasięgnięcie opinji w tej sprawie u rzeczoznawców. W ten sposób komisja reformy prawa karnego wypowiedziała się za pozostawieniem kary śmierci w przygotowywanym kodeksie karnym niemieckim.

STRAJK WŁOSKI NA KOLEJACH CZESKOSŁOWACKICH

RZĄD, A KOLEJARZE

Praga, 4.XI (AW). **Członkowie komitetu wykonawczego kolejarzy przyjęci zostali przez premjera Svehlę, który oświadczył, iż najważniejsze żądanie kolejarzy nie może być przez rząd wykonane. Po rozmowie z premjerem komitet wykonawczy odbył poufne posiedzenie, na którem stwierdzono, iż sytuacja doszła do tego stanu, że należy chwycić się najostrzejszych środków.**

WYBUCH STRAJKU

Praga, 4 listopada (AW.) Dziś o północy na kolejach czeskich rozpoczął się strajk włoski. Egzekutywa komitetu strajkowego poleciła wczoraj funkcjonarjuszom kolejowym, aby w czasie strajku działali ściśle według przepisów kolejowych. Należy to rozumieć w ten sposób, że zamierzone jest prawdopodobnie wywołanie opóźnień w ruchu pociągów.

FRANKLIN DE BOUILLON OPUŚCIŁ PARTJĘ RADYKALNYCH-SOCJALISTOW

Paryż, 4 listopada (AW.) Prasa lewicowa z zadowoleniem wita wystąpienie z partji radykalno - socjalistycznej Franklina Bouillona, i bliższych jego przyjaciół politycznych. Jako następców Bouillona na stanowisko przewodniczącego komisji zagranicznej parlamentu, wymieniają Loucheura i Boncoura.

STALINOWCY ROZBIJAJĄ ZGROMADZENIE TROCKIEGO

Moskwa, 4 listopada (AW.) Członkowie opozycji przestali w ostatnich dniach uczęszczać na okręgowe konferencje partyjne, natomiast urządzają samodzielnie zgromadzenia, na których przemawiają m. in. Zinowjew, Kamieniew i Trocki.

Zgromadzenia te są dostępne tylko dla członków opozycji. Na jedno z takich posiedzeń wdarli się przemocą „stalinowcy"; Trocki, który kierował obradami, skorzystał z powstałego zamieszania i opuścił niepostrzeżenie salę.

SPRAWA ABISYNSKIEJ KONCESJI

Londyn, 4 listopada (PAT.) W kołach politycznych Londynu dużą sensację wywołała wiadomość, otrzymana z Ameryki, o tem, jakoby rząd abisyński powierzył amerykańskiemu przedsiębiorstwu mechanicznemu budowę tam na jeziorze Tsana, co sprzeciwiałoby się postanowieniom traktatu zawartego w miesiącu maju 1902 r. między rządem brytyjskim a sułtanem Menelikiem II. W traktacie tym powiedziano, że rząd abisyński nie może bez porozumienia z rządem brytyjskim i rządem Sudanu budować tam na błękitnym Nilu w okolicach jeziora Tsana lub Sobat, gdyż tego rodzaju urządzenia zagrażałyby regularnemu dopływowi wód do Nilu Dolnego.

ZATWIERDZENIE DEGRADACJI GEN. GAJDY

Praga, 4.XI (AW). **Komisja dyscyplinarna czeskiego ministerjum obrony narodowej, która rozpatrywała apelację Gajdy, wydała wyrok, zatwierdzający jego degradację. Na podstawie wyroku komisji, b. gen. Gajda pozbawiony został całej pensji.**

W PRZEDEDNIU RADY NACZELNEJ

Jutro rozpoczyna obrady Rada Naczelna P. P. S. Trzy staną przed nią zagadnienia główne: pierwsze ująć można w pytaniu: **czy zaszły w ciągu miesięcy ubiegłych jakiekolwiek fakty i okoliczności, któreby miały powodować rewizję uchwały z dn. 29 maja o stanowisku opozycyjnym Partji wobec Rządu?** Pogląd C. K. W. sformułuje referat polityczny tow. **Barlicki;** zagadnienie drugie sprowadza się do wskazań ogólnych dla **polityki samorządowej** socjalistów; zagadnienie trzecie — wreszcie — to sprawa **bloku wyborczego** albo innych form **współdziałania przy wyborach.** Z grupami socjalistycznemi mniejszości narodowych oraz ze stronnictwem demokracji włościańskiej — **„Wyzwoleniem".** Z tą sprawą pozostaje w ścisłym związku cała wogóle **organizacja kampanji wyborczej** z naszej strony.

Uchwał Rady Naczelnej, naturalnie nie przesądzamy. Wyrazimy tylko jedno przeświadczenie najgłębsze: **jedność Partji, jej zupełna solidarność wewnętrzna będzie potwierdzona jasno, otwarcie, kategorycznie.**

Niektórzy oczekują od Rady Naczelnej wszelakich „sensacji"; ci „niektórzy" — to ludzie, którzyby chętnie widzieli osłabienie polskiego ruchu socjalistycznego. Spotka ich z pewnością zawód. Socjalizmu polskiego nie wolno mierzyć miarką różnych przypadkowych grup i partyjek. Wszyscy towarzysze — członkowie Rady Naczelnej przystąpią do obrad w imię ideałów i potrzeb taktycznych Partji.

Klasa robotnicza wie, że P. P. S. da jej decyzje wyraźne, niewątpliwe.

S. K.

PRZECIWKO PLOTKOM

W kołach politycznych kursowały wczoraj pogłoski, jakoby Rząd nie zamierzał rozpisać niezwłocznie po ukończeniu kadencji obecnego Sejmu i obecnego Senatu nowych wyborów. Pogłoski te można było odczytać pomiędzy wierszami artykułów niektórych pism.

Co do nas, **nie wierzymy tym** „sensacjom" i przestrzegamy przed niemi opinję. Konstytucja mówi zupełnie wyraźnie, że mandaty poselskie i senatorskie wygasają w określonym terminie; termin ów przypada w dn. 28 listopada. P. Prezydent Rzeczypospolitej **ma obowiązek konstytucyjny** ogłosić zaraz po 28 listopada rozwiązanie obecnego parlamentu i zarządzić nowe wybory. Inaczej weszlibyśmy w okres zamachu stanu, czego ani na chwilę nie przypuszczamy.

Według obowiązującej ordynacji, okres wyborczy trwa 90 dni; w końcu marca zatym zebrać sie musi najpóźniej **Sejm nowy.**

REWIZJA U POSŁOW UKRAINSKICH

Wczoraj odbyła się rewizja w hotelu poselskim w mieszkaniu zajmowanem przez posłów: **Podhirskiego, Kozickiego, Dmitrjuka, sen. Karpińskiego.** Na podstawie relacji posła **Podhirskiego** dowiadujemy się co następuje:

O godz. 6 wiecz. zapukali do mego pokoju (Nr. 49) pewni panowie i oświadczyli że z nakazu urzędu śledczego dokonają rewizji w mojem mieszkaniu. Zaprotestowałem i mimo zgłoszonego protestu panowie ci przystąpili natychmiast do rewizji. Zabrali dwie walizki, w walizkach tych znaleziono bibułę komunistyczną. Nadto zabrali dwie teczki — własność posła *Kozickiego.* Przy rewizji osobistej nie znaleźli u mnie nic, jednakże w protokule zaznaczyli, że znaleźli przy mnie odezwę N. P. Ch. oraz kluczyki od walizki. Kluczyków tych nie miałem. Należy stwierdzić, oświadcza dalej p. Podhirski — że w mieszkaniu naszem nocowali różni posłowie że w ciągu kilku tygodni nikt z nas tam nie był i że ostatnio nocował tam poseł *Paszczuk* do niedawna komunista.

Zawiadomiłem o rewizji posła *Chruckiego*, który zawiadomił o tem Marszałka *Rataja.* Marszałek *Rataj* oświdczył, że zażąda wyjaśnień.

Rewizja trwała 1 i pół godziny.

Od siebie dodamy, że zgodnie z Konstytucją przepis o nietykalności poselskiej obowiązuje nadal.

O godz. 9 wiecz. agenci urzędu śledczego powtórnie przyszli do sejmowego hotelu poselskiego, lecz straż marszałkowska ich nie wpuściła.

KONSERWATYWNY PUNKT WIDZENIA

PO ODROCZENIU OSTATNIEJ SESJI SEJMOWEJ

Że **„Słowo"** wileńskie wpadnie w zachwyt bezmierny z powodu onegdajszego kroku Rządu, — tego spodziewaliśmy się, naturalnie. Ale dosyć niezwykle, nawet w czasach obecnych brzmi ocena zazwyczaj spokojnego **„Dnia Polskiego".**

Artykuł wstępny z piątku kończy się następująco:

„...Albo Rząd, licząc się ze składem nowego Sejmu, zastosuje doń swą politykę, albo też, dążąc dalej w kierunku zmiany ustroju, celem oparcia go na bardziej racjonalnych podstawach, będzie zmuszony uciec się do środków, które nie dadzą się formalnie pogodzić z duchem obowiązującej Konstytucji".

Mała rzecz!... Środki, które się dadzą **formalnie** pogodzić z **duchem"** Konstytucji! Jak na „konserwatystów", wcale niezły „zamachowy" punkt widzenia... A gdyby tak robotnicy, naprzykład, również zapragnęli robić rzeczy, nie dające się „formalnie pogodzić" z Konstytucją?

Zaiste, „konserwatyści" osobliwego nabożeństwa!

JUTRO WYBORY W PŁOCKU!

CAŁY PŁOCK ROBOTNICZY, WSZYSCY PRACUJĄCY GŁOSUJĄ NA LISTĘ POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ, NA LISTĘ Nr. 2!

„PORZĄDEK PANUJE W WARSZAWIE..."

W JAKIEJ WARSZAWIE? W KOMUNISTYCZNEJ

Stalin może być zadowolony. „Stalinowcy" obsadzili ostatecznie Komitet Centralny **Komunistycznej Partji Polski.** Były uprzednio pewne „zboczenia" w kierunku opozycji **Trockiego.** Zostały „szczęśliwie" zlikwidowane.

„Kompartja" polska — mówiąc dźwięcznym stylem bolszewickim — nie ma odtąd nic wspólnego z opozycją zarówno „trockistów", jak Niemców.

Ale — dzięki „inteligentnej" polityce represji politycznych — masy komunistyczne nie wiedzą nic o tym, co wyczyniają z niemi ich przywódcy.

PROPOZYCJA STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO

Z obowiązku kronikarskiego notujemy wiadomość, że **Stronnictwo Chłopskie** zwróciło się wczoraj do Centralnego Komitetu Wykonawczego naszej Partji z propozycją utworzenia **bloku wyborczego** w składzie następującym: **P. P. S., P. S. L. „Wyzwolenie", Stronnictwo Chłopskie, Partja Pracy, Związek Naprawy Rzeczypospolitej, „lewica" N. P. R.**

Na porządku dziennym Rady Naczelnej znajduje się sprawa organizacji kampanji wyborczej. Nie potrzebujemy dodawać, że C. K. W. takiej kombinacji nie brał pod uwagę.

ZBLIZKA I ZDALEKA

CIENIE PRZESZŁOŚCI.

Księgarnia Gebethnera i Wolffa wypuściła świeżo z druku drugi tom „Pamiętników" Władysława Mickiewicza. Wielokrotnie wspominaliśmy na tem miejscu postać szlachetną autora, najwierniejszego piastuna tradycji Adama Mickiewicza, założyciela muzeum imienia największego poety polskiego, poety i wieszcza, twórcy „Legjonu Włoskiego", żołnierza wolności Polski, co za miljony kochał i za miljony zginął w Stambule, współuczestnik walki z Mikołajem I...

Drugi tom „Pamiętników" poświęcony jest w całości niemal dziejom powstania 1863 r. i czynnemu udziałowi w nim Władysława. Przybywa do Polski w r. 1861 przez Odesę, Kijów, Moskwę i Petersburg. Wspomnienie czasów i ludzi, których widzi, ludzi, którzy pamiętali (niektórzy) Adama i choć Moskale korzyli się przed jego genjuszem — żywe są i nadzwyczaj ciekawe. Wspomnienia zimy rosyjskiej, śniegu i lodów, lasów i rosyjskiej pustyni, żydów po karczmach i stacjach pocztowych, gubernatorów i policjantów, szpiclów na służbie rosyjskiej, obrazy łapownictwa od najwyższej góry do najniższego szczebla drabiny dyplomatycznej, — czyta się z najżywszem zainteresowaniem i nie bez wzruszenia dla tych, którzy niedawno jeszcze sami je przeżywali. Władysław Mickiewicz mówi prawdę i mówił ją zawsze, przyjaciołom i wrogom W Petersburgu poznał i pokochał córkę filarety i najbliższego przyjaciela ojca p. Marję Malewską, którą poślubił i która go o rok przeżyła, a którą znaliśmy wszyscy i uwielbiali za jej nieskończenie dobre serce i samarytańską, religijną poprostu uczynność. Zanim ślub nastąpił, Władysław rok prawie cały przebył w Warszawie, spoglądał na mękę polską, chodził po kościołach i po pogrzebach, naradzał się na tajnych zebraniach, kędy się powstanie przygotowywało, poznał Wielopolskiego (którego znienawidził), poznał Andrzeja Zamoyskiego (którego polubił). Nie wynosił z Warszawy wiary w powodzenie sprawy. Mniej miał jej jeszcze na gruncie paryskim, śród intryg Hotelu Lambert (Czartoryskich, Kalinki, Klaczki) i Mierosławskiego (którego poprostu nienawidził) i tylu innych „małych ludzi do wielkich interesów"!

Zanim jednak p. Władysław stracił swoją iluzję rewolucyjną, przeżył tragedję szkoły wojskowej w Cuneo.

Wszystko trzeba było przeżyć. Za tylu karjerowiczów i poprostu oszustów trzeba było się wstydzić i łzy połykać. Wobec cudzoziemców dobrą minę robić i wciąż liczyć na pomoc... Napoleona.

Mickiewicz dostał się do komisji, która przygotowywała wielce cenne wydawnictwo korespondencji Napoleona I. Przy tej sposobności kreśli autor cały szereg ciekawych sylwetek: cesarza, cesarzowej, Hieronima ich dworów, kamaryli, karjerowiczów i zdrajców. Anegdotami sypie jak z rękawa W tym czasie odbywa podróż do Polski, zatrzymuje się we Lwowie, gdzie Sejm uchwala dotację dla dzieci Adama, gdzie poznaje namiestnika Gołuchowskiego i rozprawia się z Austrją, dla której poprzez całe życie nie żywił innych uczuć, jak tylko ujemne. Jeździ do Czech, poznaje czeską kulturę, ich wodzów politycznych (Palackiego i Riegera), tłomaczy dzieł Adama, czeski krajobraz, ludzi i rzeczy czeskie, o których mówi z niekłamaną sympatją, piętnując przywiązanie Czechów do Rosji... Rozmowy z wielkimi przywódcami narodu czeskiego na ten temat są pełne treści dziś jeszcze pomimo upadku caratu i całej koncepcji panslawistycznej.

Opowiada pamiętnikarz o wystawie powszechnej w Paryżu 1867 r., o pobycie Aleksandra II w Paryżu, o zamachu Berezowskiego, o jego procesie, o karze, którą odbywał w Kaledonji.

Czyta się ten „Pamiętnik", jak powieść historyczną, pełną ludzi i obrazów. Musiał ją autor u schyłku życia spisywać. Wiemy to zresztą z jego ust własnych. Jednak przedziwna pamięć, żywa aż do ostatniego tchnienia, sprawia, że mówią do nas z tej książki ludzie żywi, nie — cienie przeszłości. Dwa kraje, dwie różne cywilizacje, wszystkie klasy i stany ludności, inteligencja i szlachta, książęta i rzemieślnicy, rewolucjoniści i zjadacze chleba, bohaterowie i tchórze, wszystkie wyznania przeciągają przed oczyma naszemi niby olbrzymie wojsko idące na zdobycie, na odebranie Ojczyzny. W tym chórze — słychać i głosy cudzoziemców. Dobremi i złemi środkami, umiejętnie i nieszczęśliwie starają się sprawę polską postawić. Wierzą w Napoleona, wprowadzani w błąd przez arystokratów paryskich i ich uczonych, a utalentowanych sekretarzy. Przychodzi chwila, gdy załamuje się wiara. Jednym pozostają pałace nadsekwańskie i intrygi: orleańskie albo habsburskie, dla innych — długa, kośćmi polskiemi usłana droga Syberyjska. Inni wreszcie raz jeszcze i znowu czytają „Księgi Pielgrzymstwa". Aby przyszła „Wielka Wojna", o którą modlił się Adam. Ale o tem opowie tom trzeci pamiętników.

Henryk Bezmaski.

SAMORZĄD STOLICY

O UZDROWIENIE STOSUNKÓW W SZPITALACH WARSZ.

We wtorkowym numerze **„Dwugroszówka"** występuje z atakiem na wiceprezydenta **Boguckiego** za to, że zabrał się do uporządkowania stosunków w szpitalnictwie warszawskiem.

Rozdrażnienie **„Dwugroszówki"**, jak również chadeckie ataki na dr. Boguckiego — są całkowicie zrozumiałe. Szpitalnictwo było domeną chadecji. „Swoi" ludzie mieli dobre posadki i pewni poparcia prawicy zabagnili nasze szpitalnictwo. Teraz przyszedł człowiek, który **wykrywa nadużycia, chce uzdrowić stosunki, i wyplenić nieporządki**, to też nic dziwnego, że chadecja **zawrzała** i poparta przez **„Dwugroszówkę"** zaprzysięgła zemstę dr. **Boguckiemu.**

A tymczasem akcja, prowadzona przez dr. **Boguckiego,** by wreszcie zaprowadzić porządek w szpitalnictwie ujawniła już **szereg nadużyć,** i demaskuje **grzązkie bagno chadeckiej gospodarki.**

W szpitalu położniczym na ulicy **Karowej** stwierdzono nieporządki i nader niski poziom urządzeń hygjenicznych (brudy). Okazało się dalej, że w zakładzie tym **22 pokoje dla chorych są zupełnie niezajęte,** choć wiele chorych kobiet odchodzi od drzwi zakładu rzekomo z powodu przepełnienia. Kierownictwo zakładu robi utrudnienia chorym, a to jak chodzą słuchy — z tego powodu, że wiceprezydent **Bogucki** nie chciał zatwierdzić na stanowisku naczelnego lekarza zakładu dr. **Ryłko,** obecnie pełniącego obowiązku naczelnego lekarza a popieranego przez chadecję. Dr. Bogucki nie chciał podpisać tej nominacji z tego powodu, że dr. Ryłko jest jednocześnie współwłaścicielem zakładu położniczego na Marszałkowskiej. Nie może wszak na czele instytucji stać człowiek, będący właścicielem takiej samej instytucji prywatnej o charakterze konkurencyjnym.

W drugim miejskim Zakładzie położniczym im. **św. Zofji** na ul. **Żelaznej dr. Bogucki** wykrył szereg nadużyć i złodziejstw. Dwie pracownice zostały wydalone za udowodnione fałszerstwa, sprawa naczelnej gospodyni zakładu została skierowana do komisji dyscyplinarnej, takiż los spotka naczelnego lekarza **dr. Zaborowskiego,** który zresztą już przedtem miał jedną dyscyplinarkę.

Ten dotychczasowy, jeszcze niekompletny plon akcji **dr. Boguckiego** zaniepokoił tych co tolerowali nadużycia i skandale. Zrozumiano, że „pupile" są zagrożeni. W obronie więc „swego" i „swoich" przypuszczono atak, by obalić dr. **Boguckiego,** który stał się dla szpitalnej chadecji niebezpieczny.

Ale nie pomoże. Już jasny promień rozświetla mroki szpitalnictwa warszawskiego. Na jaw wychodzą nadużycia. I mimo takich, czy innych ataków prawicy stosunki w szpitalnictwie zostaną uzdrowione.

WALKA O SAMORZĄD

PŁOCK

Płock wybiera jutro swoją Radę Miejską. Energiczna kampanja wyborcza, prowadzona przez P. P. S., kampanja, której aktem ostatnim będzie dzisiejszy wiec z udziałem tow. posła Czapińskiego, pozwala na stwierdzenie, że nasi towarzysze płoccy spełnili swój obowiązek.

Do walki obok nas stanęli — jeżeli mowa o społeczeństwie polskim — endecy, chadecy, N. P. R. (prawica) i „sanatorzy". Listę komunistyczną władze unieważniły.

Wierzymy, że robotnicy i pracownicy umysłowi Płocka pójdą ławą za listą P. P. S., za listą Nr. 2.

DWUNASTOGODZINNY DZIEN PRACY WE WŁOCŁAWKU

GROŹBA NOWEGO STRAJKU W FAJANSOWNIACH

Fabrykanci włocławscy w ślad za innymi fabrykantami, zaczęli wprowadzać 12 godzinny dzień pracy we wszystkich fajansowniach; drejerzy pracują normalnie od 6 i pół rano do 7-ej wiecz. z 15 minutową przerwą na obiad. Ażeby robotników zachęcić do przedłużenia dnia pracy, doliczano im pewne premje, liczono za 8 godzin 300 talerzy, to co nad 300 talerzy wyrobiono, liczono dodatkowo jako premję. Robotnicy wyrabiali w ciągu 12 godzin około 600 talerzy. Przed rokiem fabryka **Czamańskiego** niby na próbę, dała do pomocy drejerowi 1 chłopca i ustaliła normę za 8 godzin 450 talerzy; ponieważ była to nadzwyczaj męcząca praca, zmieniano drejera co 3 miesiące, aby odpoczął na normie 300 talerzy. Przed 4-ma tygodniami **Czamański** zaczął wprowadzać dla wszystkich drejerów normę 450 talerzy. Robotnicy zaprotestowali, gdyż niemożliwym jest wyrabianie 450 talerzy w ciągu 8-miu godzin, przeciw temu i zastrajkowali.

Czamański udał się do inspektora Pracy, który nadzwyczaj skwapliwie zwołał konferencję, robiąc nacisk, aby strajk zlikwidować pod następującymi warunkami: robotnicy przystąpią do pracy i w przeciągu 2-ch tygodni nie wolno im więcej pracować jak 8 godzin; wyrobione talerze w ciągu 2-ch tygodni będą podstawą do ustalenia normy dziennej. Tak robotnicy jak i fabrykant mają dać inspektorowi materjał dla uzasadnienia słuszności swego stanowiska. Robotnicy zgodzili się na to i przystąpili do pracy. Pracowali przez 2 tygodnie po 8 godzin, skrzętnie notując ilość wyrobionych talerzy, w przeciągu tego czasu ze strony administracji nie było żadnych uwag i kar za opóźnianie się w pracy lub lenistwo. Po 2-ch tygodniach okazało się, że robotnicy przeciętnie mogą wyrabiać 367 talerzy przy pomocy chłopca, lecz fabrykant za niewyrobienie 450 talerzy potrąca robotnikom po 1,5 dnia. Zarząd **Związku Chemicznego** interweniował u Inspektora Pracy, lecz ten stanął zupełnie po stronie fabrykanta; nic nie pomogły nasze materjały statystyczne. Inspektor oświadczył, że dla niego są one niewystarczające, gdy tymczasem od fabrykanta materjałów żadnych nie żądał, jednocześnie oświadczył delegacji, że musiał tam być sabotaż i robotnicy winni wykonać 450 talerzy. Wobec takiego stanowiska Inspektora, robotnicy wymówili fabrykantowi na 2 tygodnie pracę. Termin upływa 8 listopada. Zaznaczyć musimy, że kilkakrotnie zwracaliśmy się do Inspektora pracy w tym czasie, aby zbadał inne fabryki, które pracują po 12 godzin dziennie, czego nie uczynił, a miałby namacalny dowód w ilu godzinach drejer wyrabia 450 talerzy. Inspektor pracy 10 obwodu nie może podołać zadaniom, skutkiem czego ciągłe są zatargi z fabrykantami.

Fabrykant na wymówienie przez robotników (drejerów) pracy wymówił wszystkim robotnikom pracę. Żądamy przyjazdu przedstawiciela Głównego Inspektora Pracy, aby tak jak zlikwidował strajk fajansowy bezstronnie — również zlikwidował i ten zatarg. (Ostatnio robotnicy godzą się na wyrabianie dziennie 400 talerzy).

E. E.

SPROSTOWANIE

Wobec rozmyślnie szerzonych przez prasę „sanacyjną" fałszywych pogłosek o uchwałach organizacji stryjskiej PPS., skierowanych rzekomo przeciw władzom partyjnym, uważamy za potrzebne stwierdzić, że **organizacja P. P. S. m. Stryja powzięła przed kilkoma dniami jednomyślną uchwałę, stwierdzającą jej solidarność z polityką C. K. W.**

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA

ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

Z POWODU OBCHODU KU CZCI Tow. BORUCHA SZULMANA

(Garść wspomnień i refleksji).

Kilkanaście dni temu odbył się obchód ku czci tow. Borucha **Szulmana;** obchód ten zbudził w każdym P. P. S-owcu szereg wspomnień i nasuwa uwagi, które i dla dni dzisiejszych nie tracą znaczenia.

Minęło od tego czasu 21 lat z górą. Nie wszyscy pamiętają dokładnie szczegóły tej sprawy. Jedni poginęli, drudzy wyjechali do Ameryki (dotyczy to zwłaszcza towarzyszów z organizacji żydowskiej P. P. S.), innych pamięć mocno zawodzi, jak to mogłem stwierdzić w rozmowie z towarzyszami, z których każdy podawał inną wersję zamachu. Niektóre fakty dadzą się jednak ustalić z całą stanowczością.

Ustalić można przedewszystkiem, że sztabs - kapitan **Konstantinow,** podkomisarz VIII cyrkułu, odznaczył się zawziętością i okrucieństwem już podczas tak zwanej „konstytucji z nahajkami" t. j. podczas listopada 1905 roku na placu Teatralnym, po ogłoszeniu manifestu październikowego. Był to typowy czarnoseciniec rosyjski. Nienawidził on rewolucji i wszędzie ją wietrzył, znęcał się więc okrutnie nad całą ludnością, szczególnie zaś nad studentami uniwersytetu i nad żydami, w których widział głównych promotorów rewolucji.

Posiadał on dziwny węch, dzięki któremu umiał „przeczuć" rewolucjonistę w przypadkowo spotkanym przechodniu. Wychodził na ulicę na obławy wieczorne lub nocne w otoczeniu stójkowego i patrolu, złożonego z dwuch żołnierzy (należących najczęściej, jak np. w dniu zamachu, do grochowskiego pułku piechoty, znanego podobnie jak pułk wołyński, ze swych przekonań reakcyjnych), i kazał rewidować przechodniów, którzy mu się z wyglądu nie podobali. Czasem długie włosy, czarna peleryna lub choćby tylko ślady głębokiej zadumy na czole, lub wyraz niechęci na widok zbliżającego się patrolu, decydowały o rewizji i o aresztowaniu, które następowało często nawet wtedy, gdy przy rewizji niczego nie znaleziono.

Aresztowanych ustawiał **Konstantinow** w kancelarji VIII cyrkułu przy ul. Pańskiej w szereg i naigrawał się z nich.

— I cóż — zapytywał aresztowanych — może teraz zaśpiewacie „Czerwony Sztandar?" Jak tam u was się śpiewa? Porządek stary już się wali. No, a ja jewo poddierżu (a ja go podtrzymam).

I z temi słowami uderzał w twarz najbliżej stojącego.

W kwietniu i w maju 1906 roku **Konstantinow,** otoczony policją i żołnierzami, stawał często na rogu Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej, patrząc pilnie na wszystkie strony (mówiono o nim, że ma z tyłu oczy). **Konstantinow** wiedział o planowanym oddawna na jego osobę zamachu, to też czujność jego była zaostrzona. Gdy spostrzegał kogoś, kto się do niego usiłował zbliżyć. wnet dawał znak patrolowi, wołając: „Bieri jewo, bieri!"

I miał się zpyszna taki aresztowany, jak o tem opowiadał podczas obchodu na cmentarzu tow. **Żychowski.**

Zgładzenie tego człowieka stało się punktem honoru dla partji. O zaszczyt ten starali się szczególnie towarzysze Żydzi, bo ich współziomkowie najbardziej byli przez **Konstantinowa** prześladowani. Co się nie udawało innym, tego dokonała piątka tow. **Szulmana.** Do piątki tej należała jedna kobieta tow. (nazwisko **Prasznik),** która po upadku rewolucji wyemigrowała do Ameryki.

Siła wybuchu była tak straszną, dzięki uderzeniu bomby o płytę metalową, że kawałki ciała **Konstantinowa** znajdowano o 100 kroków z górą od miejsca wybuchu, np. za ulicą Moniuszki lub na dachu kilkopiętrowych domów.

Raniono ogółem 23 osób (bagnetem, kulą lub odłamkami bomby). Zabito oprócz **Konstantinowa,** cztery osoby, a mianowicie Borucha **Szulmana,** który został ugodzony kulą w plecy podczas gdy uciekał ulicą Świętokrzyską, i dobity bagnetami w podwórzu domu na rogu Świętokrzyskiej i Zielnej, gdzie się schronił za skrzynią ze śmieciami, niejakiego **Abta,** zamieszkałego przy ulicy Śliskiej, 60-letniego Felicjana **Mystkowskiego,** stolarza, oraz starego Żyda handlarza, właściciela budki z wodą sodową na rogu Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej, któremu żołnierze kolbami roztrzaskali czaszkę. Oprócz Szulmana, wszyscy zamordowani byli ofiarą przypadku.

Wszyscy niemal zabici i ranieni byli ofiarami rozbestwienia żołdaków. Mała liczba osób, ranionych odłamkami bomby, tłomaczy się tem, że bojowcy na chwilę przed dokonaniem zamachu usuwali publiczność, tłomacząc jej, że posuwać się naprzód niebezpiecznie.

Pogrzeb **Konstantinowa** odbył się bardzo uroczyście przy udziale oberpolicmajstra **Mejera** i innych przedstawicieli „naczalstwa"; wśród nich nie brakowało przedstawicieli „ochrany", której członkiem był **Konstantinow.**

Natomiast pogrzeb ofiar stanął pod znakiem zapytania. Władze nie wiedziały napewno, czy i który z zamordowanych brał udział w zamachu. Wprawdzie P. P. S. nazajutrz po zamachu wydała odezwę, głoszącą, że zamach był jej dziełem, jednak w odezwie dla zrozumiałych powodów nie podano, kto był sprawcą zamachu i czy zginął. O tem, że sprawcą zamachu był Boruch **Szulman,** podano do wiadomości ogółu dopiero znacznie później. Władze rosyjskie raczej skłaniały się do przypuszczenie, że zamachu dokonał zabity zupełnie przypadkowo robotnik **Abt** i w jego rodzinie dokonywano rewizji oraz aresztowań. Na wydanie rodzinom zwłok pomordowanych zdecydowano się dopiero po dłuższych pertraktacjach. W czasie pogrzebu szpicle i policja pilnie obserwowali jego szczegóły, co im pozwoliło zorjentować się w sytuacji.

Od tej pory rozpoczyna się walka między policją, a robotnikami o grób **Szulmana.**

Robotnicy zmusili kamieniarzy do dania bezpłatnie płyt grobowych i wybudowali wysoki postument. Napis, jaki umieszczono, usunięty został przez policję. Policja usiłowała nawet zburzyć pomnik i poczęła usuwać płyty. Ślady tej walki można było odnaleźć w zewnętrznym wyglądzie pomnika z przed ostatniej niedzieli. Płyty były niewyrównane, grobowiec pokrył się chwastem, a napisu żadnego na grobie nie było, oprócz niewidocznego prawie napisu farbą anilinową z boku pomnika „Boruch Szulman". W grobie spoczywają trzy osoby: Boruch Szulman, zabity razem z nim **Abt,** oraz zmarły na rok przed wybuchem wojny ojciec **Szulmana.**

Zaraz po śmierci Borucha **Szulmana** powstała o nim piękna i rzewna piosenka w języku żydowskim. Opiewa ona, jak młodego Borucha, rwącego się do czynu, zaklinają matka i siostra, aby zaniechał swego planu. Jednak Boruch chce być mścicielem krzywd ludu żydowskiego. — Nie płacz matko, nie płacz siostro — woła — muszę zabić tyrana, który się pławi w naszej krwi. Opisem czynu i wysławieniem bohatera kończy się piosenka. Nieraz ją słyszałem w więzieniach, śpiewaną przez żydowskich towarzyszów.

W polskim przekładzie umieścił ją kiedyś Wilhelm **Feldman** w swej **„Krytyce"** razem z innemi piosenkami z 1905 roku, z których niejedna wyszła już z ludzkiej pamięci.

Dziś, gdy stosunki polityczne się inaczej ułożyły, niejednemu dziwnym się może wydaje udział w P. P. S-owej organizacji bojowej robotnika żydowskiego, który nawet źle mówił po polsku. Nam, ludziom 1905 roku, wydawało się to jasnem i zrozumiałem. Boruch **Szulman** wychował się w atmosferze, którą wytworzył w ludzie żydowskim Wydział Żydowski P. P. S., głęboko przywiązany do idei niepodległości Polski i z powodzeniem zwalczający wpływy Bundu, który tego kardynalnego naszego postulatu nie uznawał.

Na czele tego Wydziału stali tacy towarzysze, jak **Saul, Król, Michelson** (redaktor „Arbajtra", organu Wydziału Żydowskiego P. P. S.), **Gruby, Lalka, Cham, Gerszon, Arja** i wielu innych, których pamięta doskonale każdy starszy wiekiem P. P. S-owiec. Zwłaszcza wyróżniał się tow. **Saul,** robotnik żydowski, wspaniały mówca, władający równie pięknie językiem polskim, jak żydowskim, i obdarzony ogromnym taktem.

Gdy w listopadzie 1906 roku nastąpił rozłam, towarzysze żydowscy pozostali wprawdzie przy „lewicy", gdyż nie godzili się z niektóremi posunięciami taktycznemi ówczesnego Wydziału Bojowego, jednak pozostali wierni hasłu niepodległości, które „lewica" P. P. S. obiecała wtedy solennie utrzymać w programie. Gdy lewica zawiodła, przechylając się ostatecznie ku esdekom i zdradziła program niepodległościowy na zjeździe cieszyńskim (grudzień 1907 roku), towarzysze żydowscy, przegłosowani na zjeździe, poczęli opuszczać partję. Nie mieli więcej nic do roboty. Większość ich rozczarowana wyemigrowała do Ameryki. Tow. **Król** był na długoletniej katordze. Tow. **Cham** (Auerbach) przysłał do centralnej grupy P. P. S. — tak zwanych integralistów, których zaczęli grupować obok siebie w celu utrzymania jedności partyjnej zmarły tow. **Kwiatek** (Tadeusz) oraz dzisiejszy senator tow. **Posner.**

Wierzę osobiście, że solidarność proletarjatu polskiego i żydowskiego nie jest mrzonką i że gdy się naprawdę urzeczywistni, będzie to najlepszym hołdem dla pamięci Borucha **Szulmana.**

Jan Krzesławski

POWTÓRNE WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W RADOMSKU

W dniu 27 b. m. zostały wreszcie rozpisane powtórne wybory do Rady Miejskiej w *Radomsku*. Władze nadzorcze, które uprzednio zatwierdziły wybory odbyte w dniu 29 czerwca r. b. wobec zrzeczenia się mandatów przez 12 radnych postanowiły ostatecznie unieważnić te wybory.

Powtórne wybory odbędą się zatem na zasadzie § 50 regulaminu wyborczego z dn. 24.10 1927 r., wskutek czego okres wyborczy winien być skrócony o 10 dni i trwać najdłużej 26 dni, czyli głosowanie powinno się odbywać najpóźniej 20 listopada r. b. Tymczasem nasi endecy starają się za wszelką cenę przedłużyć okres wyborczy choćby do 6 tygodni, aby wybory odbyły się w połowie grudnia i w myśl ich pobożnych życzeń przy dobrym mrozie. Mamy jednak nadzieję, iż kompetentne czynniki nie dopuszczą tutaj do dalszego poniewierania obowiązujących ustaw.

Musimy przyznać, że w całej tej sprawie endecy i ich sjonistyczniczni kumotrowie częściowo dopięli swego. Przedłużyli sobie żywot w Magistracie na kilka miesięcy i odnowili nadzieję na przyszłość. Najwięcej potem obiecują sobie sjoniści, gotując się do „bloku wyborczego" przy pomocy którego spodziewają się uzyskać kilka mandatów więcej. Nasi domorośli „antysemici" wraz z p. prezesem Partji Pracy w Radomsku pięknie się przysłużyli p. *Najkronowi.*

Najbardziej niezrozumiała i charakteryzująca miejscowych endeków jest ich złość na starostę p. *Chylińskiego,* przeciw któremu rozpoczęli nawet nagankę w prasie stołecznej. Przecież Starosta, usiłując uratować Radę Miejską, wybraną w dn. 29 czerwca r. b. spełniał to, czego należy wymagać od uczciwego i godnie wypełniającego swe obowiązki urzędnika. Działał w tej sprawie ściśle według przepisów ustawy i dla dobra mieszkańców miasta. Skąd więc złość i naganka w prasie?...

Otóż endecy za poprzedniego Starosty przyzwyczaili się rządzić w mieście i na powiecie jak „szare gęsi", bo dawny p. Starosta potulnie wypełniał wszystkie ich zachcianki. Teraz tego niema i stąd gniewy.

My — socjaliści nie mamy powodu zachwycać się osobą p. Starosty Chylińskiego, choćby z tego powodu, że do nas tak samo stosuje przepisy i „sanacyjne" rygory; musimy jednak przyznać z całą bezstronnością, że od czasu jego przybycia w powiecie radomskowskim wiele zmieniło się na lepsze.

Ale w gospodarce miejskiej m. Radomska jest bardzo źle...

Lecz tutaj sytuację mogą zmienić sami wyborcy...

I mamy nadzieję, że zmienią...

Rad.

Tow. Władysław Brzozowski

zmarł dnia 1 listopada r. b. w szpitalu żydowskim przeżywszy lat 41. Wyprowadzenie zwłok ze szpitala na Czystem odbędzie się dnia 5 b. m. o godz. 3 pp. na cmentarz Wolski. Cześć Jego pamięci.

Komitet dzielnicy Mokotowskiej prosi towarzyszów o liczny udział w pogrzebie.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

ULEWNE DESZCZE W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

W stanie Nowy Jork i w Nowej Anglji (St. Zjedn.) ulewne deszcze wyrządziły poważne szkody. W szczególności zniszczony został stan Vermont. Zginęły tam 4 osoby, a szkody wynoszą kilkaset tysięcy dolarów. Przerwana została komunikacja kolejowa. Wiele miast jest częściowo zalanych. W stanie Massachussetts uległo zniszczeniu kilka mostów i zginęło 2 osoby.

LUDNOŚĆ TURCJI.

Według wyników ostatniego spisu ludności z dn. 28 r. b. Turcja z wyjątkiem Konstantynopola liczy 12.142 tys. mieszkańców. Konstantynopol posiada 800 tys. do miljona ludności, Angora zaś 74.784 ludności.

CHOROBA PANGALOSA.

B. dyktator Pangalos zachorował. Odmówił on przyjęcia lekarza więziennego, ponieważ obawia się otrucia, i obstaje przytem, aby wezwano z Aten jego własnego lekarza.

SZKLANE DOMY.

Na przedmieściu Berlina Steglitz przystąpiono do budowy olbrzymiego, kilkunastopiętrowego budynku szkolnego, który będzie zbudowany ze szkła i żelaza. Będzie to pierwsza tego rodzaju budowla ze szkła w Europie.

DALSZE UCHWAŁY ZJAZDU ZW. ZAW. NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

W uzupełnieniu sprawozdania z przebiegu IX Zjazdu Zw. Zaw. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, wymienimy jeszcze wnioski uchwalone przez Zjazd.

Mianowicie prócz wymienionych w poprzednim numerze, uchwalono szereg wniosków w sprawach: kształcenia nauczycieli i kursów kwalifikacyjnych; reformy programów naukowych w szkołach; podręczników szkolnych; samopomocy leczniczej i pomocy lekarskiej dla nauczycielstwa; konferencyj rejonowych i Rad Pedagogicznych; potrzeb gospodarczych szkolnictwa; opieki lekarskiej nad dziećmi w szkole; praktyk religijnych; organizacji i budowy szkół, oraz — naprawy administracji szkolnej.

Nadto w sprawach uposażeniowych uchwalono jeszcze wnioski o potrzebach mieszkaniowych i gruntowych nauczycielstwa, oraz szereg wniosków z dziedziny spraw służbowo - zawodowych. Wnioski te dotyczą: urlopów, zwolnień, przeniesień, mianowań i weryfikowania lat pracy służbowej, oraz spraw stabilizacyjnych.

W sprawach organizacyjnych postanowiono: podnieść wkładkę członkowską od 1 stycznia 1928 r. do 1 zł. 50 gr. miesięcznie od członka; ściągać nadal z płac nauczycielskich 1 proc. daninę, z której połowa zużytą zostanie na fundusz budowy Związkowego Domu Nauczycielskiego w Warszawie, połowa zaś na budowę związkowych domów w miastach wojewódzkich i powiatowych.

Uchwalono szereg wniosków dotyczących budowy tych domów, oraz pensjonatów - lecznic na zakupionych parcelach.

NA MARGINESIE POBYTU CHORU ŁOTEWSKIGO W POLSCE

Każdemu, kto zna nasze stosunki muzyczne i kto słuchał pieśni łotewskich w wykonaniu chóru pod dyr. p. Reitera, nasunęła się niewątpliwie smutna uwaga, że my podobnie wyszkolonego zespołu nie posiadamy, że nasze chóry, zwłaszcza mieszane, pozostawiają dużo do życzenia i pod względem kultury nie mogą się wydostać ze stanu przygotowawczego.

Mamy Kapelę Ludową — prawda — rokującą zawsze jaknajlepsze nadzieje, ale tej brakuje mocnego oparcia w głosach męskich, nazbyt nielicznych; mamy „Lutnię", ale ta znów nie posiada odpowiednich materjałów głosowych; chóry mieszane Tow. Muzycznego w Krakowie są, jako całość, słabo technicznie przygotowane i mało muzykalne. A już najgorzej jest z chórami operowemi. Te prawie zawsze zawodzą i w porównaniu np. z chórem „Narodneho Divadla" w Pradze, są w opłakanym stanie. Być może, że kierownik naszych chórów operowych ma jaknajlepsze kwalifikacje i chęci, ale w praktyce rezultaty są wciąż mierne. Niedawno na „Trawiacie", kiedy dyrygował p. Sillich, chóry żeńskie nie mogły dogonić orkiestry; reprezentowało je siedem, zdaje się, osób, tak przytem nieześpiewanych, że kiedy kapelmistrz był na mocnej części taktu, chóry stale śpiewały na słabej.

Nie mnóżmy przykładów. Fakt, że nasze chóry pozostają w tyle za zagranicznemi, powinien prędko znaleźć oddźwięk w kołach naszych miłośników i miłośniczek śpiewu. Właśnie czas o tem pomyśleć. Chóry dzielnicowe zabierają się do pracy. „Harfa", „Lutnia", „Echo", „Znicz" zwołują swoich członków na próby. „Kapela Ludowa" nie przestaje działać. Niewątpliwie wspólnym, energicznym wysiłkiem zespoły te ocalą nadwątloną reputację polskiej muzyki chóralnej.

H. Dorabialska.

„KATOLICKA AGENCJA PRASOWA" I 36 PUŁK PIECHOTY

Powszechne zdumienie wywołał komunikat **„Katolickiej agencji prasowej".** Komunikat ten wymierzony był przeciwko żołnierzom i oficerom 36 p. p. za śpiewanie popularnej piosenki żołnierskiej

Hej, panienki, posłuchajcie: raz, dwa, trzy!

w obecności przechadzającego się na Bielanach kardynała **Kakowskiego.**

Pomijając charakter tego antyżołnierskiego wystąpienia, pełnego wyrażeń: „plugawy", „ohydny", „lubieżny" i „cuchnący" — należy podkreślić znamienny fakt, że napaść ta specjalnie była przez kler zorganizowana, przy wykorzystaniu nastroju religijnego, jaki panował w dniu zadusznym.

Jak się okazało, kardynał **Kakowski** uczuł się „znieważony" wspomnianą pieśnią — i zgodził się na wystosowanie komunikatu, co najdziwniejsza, niezgodnego z prawdą.

Według otrzymanych przez nas informacyj władze wojskowe przeprowadziły natychmiast dochodzenia śledcze i stwierdziły, że nikt z żołnierzy 36 p. p., ani z oficerów nie zachowywał się „prowokacyjnie" względem kardynała **Kakowskiego.** Księża właśnie nadeszli, gdy kompanja powracająca ze strzelnicy, śpiewała zatwierdzone przez M. S. Wojsk. pieśni.

Nie rozumiejący się na zwyczajach wojskowych księża wzięli ruchy podoficera, wybijającego rytm, za znaki „prowokacyjne" w celu nakazania żołnierzom śpiewania zwrotki antyklerykalnej.

Zwrotka ta brzmi:

„Jak się o tem ksiądz dowiedział,
Na plebanji nie usiedział,
Myślał w nocy i nad ranem:
Jakby zostać kapelanem".

nawet, chociaż odnosi się do wesołego refrenu:

„Panny spodnie ubierały,
I do wojska wstępowały".

nie była kwestjonowana nigdy przez władze wojskowe, — ani też kurję biskupią W. P.

Biskup polowy ks. **Gall** jeździł z generałem **Wróblewskim,** gen. **Rożenem** i płk. **Więckowskim** do obrażonego kardynała **Kakowskiego,** aby mu wytłómaczyć, że swawolna pieśń żołnierska nie może być zniewagą duchowieństwa — pomimo to skandal trwa nadal i prasa prawicowa agituje w społeczeństwie przeciwko żołnierzom.

WIEC P. P. S.

Dnia 6 listopada r. b. o godz. 10 rano w Teatrze „Odrodzonym" na Pradze **odbędzie się**

WIELKI WIEC

na temat

ŻĄDANIA GOSPODARCZE KLASY ROBOTNICZEJ.

Przemawiają tow. tow. Medard Downarowicz, Edward Dąbrowski, Wacław Lenga, Marceli Piłacki, Antoni Podniesiński, Stanisława Woszczyńska.

ZMARTWYCHWSTANIE

Przeżywamy czasy powszechnego zmartwychwstania.

Zmartwychwstaje uśmiercona przez rozpadnięcie się Austrji i rewolucję, towarzyszącą powstaniu państwa polskiego partja stańczykowska, zawsze rządowa partja, semper fidelis — „przy tobie panie stoimy i stać chcemy..."

Zmartwychwstaje dawna ordynacja wyborcza, dająca mniejszości społecznej większość mandatów.

Zmartwychwstają i ci wyborcy, którzy mocą dawnej tradycji wyborczej w dzień wyborczy wstawali z grobów i decydowali o wyniku wyborów na korzyść kandydatów starościńskich.

Zmartwychwstaje dawny stanowy parlament, przybierając modną nazwę syndykalistycznego. (Babka moja, Boże świeć jej duszy, nie lubiła nowo przybieranych nazw i z irytacją wołała: dawniej poprostu złodzieja nazywano złodziejem, a teraz z cudzoziemska defraudantem).

Zmartwychwstała dawna przedkonstytucyjna kurjalna austrjacka gminna ordynacja wyborcza, zakatrupiona, pozornie przed wojną światową. Miało się wrażenie że popełniła samobójstwo bo jej życie obmierzło wobec ordynacji wyborczej parlamentarnej. Dążymy całą siłą do ujednostajnienia ustawodawstwa polskiego i wydawało się że rząd wprowadzeniem w Małopolsce ustawy obowiązującej w reszcie Polski zagwoździ trumnę kurjalnej ordynacji. Stało się inaczej. Skoro żyją kawki (ptak herbu austrjacko - galicyjskiego), skoro cały cmentarz austrjacko - galicyjski opuścił groby jak wyborcy pochowani przed dziesięciu laty, więc i ona pojawiła się w starostwach.

Zmartwychwstaje logicznie i konsekwentnie także, Jana Lama, niezapomnianego humorysty lwowskiego, „Lembergerka z podkawek", oficjalnie zwana, na modłę „Wiener Zeitung": „Gazetą Lwowską".

Zmartwychwstał zwyczaj Habsburgów obsadzania wysokich urzędów państwowych wysoką szlachtą, w Galicji polską. Salony pałacu namiestnikowskiego objął po hrabiach Dzieduszyckich, Tarnowskich, Potockich, wojewoda hrabia Borkowski. Województwo stanisławowskie czeka, jak pisma donoszą, podobny zaszczyt. Dosyć rządów parweniuszy. — Świat się zmienił ale Kawki zostały Kawkami.

Istny taniec szkieletów. **H. D.**

KRONIKA POLITYCZNA

POWRÓT MIN. ZALESKIEGO.

Wczoraj pociągiem paryskim o godz. 9.25 wieczorem powrócił z Nicei minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski. P. ministra oczekiwali na dworcu wyżsi urzędnicy Ministerjum Spraw Zagranicznych z pełniącym obowiązki ministra Spraw Zagranicznych posłem Knollem na czele. Obecni byli również niektórzy członkowie korpusu dyplomatycznego, m. in. pos. niemiecki Rauscher.

NARADY PIASTOWCÓW.

W ciągu dnia wczorajszego odbywały się narady poszczególnych posłów z klubu P. S. L. Piast pomiędzy sobą oraz z posłem **Witosem** albo z sen. **Bojką.**

Zarówno pos. **Witos,** jak i sen. **Bojko** przez cały dzień byli w Sejmie. Pierwszy montował klub, drugi usiłował rozśrubować.

Wiadomości o ustąpieniu pos. **Witosa** z prezesury klubu są nieprawdziwe. Sprawa ta zostanie zadecydowana w d. 9 b. m.

ZE ZW. LUD. NAROD.

Klub Z. L. N. odbył wieczorem posiedzenie, na którem prezes **Głąbiński** wygłosił przemówienie o sytuacji politycznej, reasumując politykę i działalność klubu Z. L. N. w okresie ostatniej kadencji.

PROGRAM INWESTYCJI SAMORZĄDOWYCH.

Jak się dowiadujemy, w niedługim czasie w związku z ogólną polityką kredytową Państwa zostanie ustalony przyszły program inwestycji samorządowych. W przewidywaniu tego programu Min. Spraw Wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów okólnik, w którym poleca zebranie danych co do rodzaju i kosztów inwestycji związków komunalnych, jakie przez związki komunalne zamierzone są na najbliższe lata.

Jednocześnie Min. Spraw Wewnętrznych poleciło wojewodom zestawienie inwestycji dokonanych lub rozpoczętych przez związki komunalne od czasu podjęcia przez te związki działalności po odzyskaniu przez Państwo Polskie niepodległości do chwili obecnej.

WYJAZD P. PRĄDZYŃSKIEGO.

Przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, p. Prądzyński, po załatwieniu spraw dotyczących rokowań polsko-niemieckich w kwestjach prawno-rozrachunkowych dn. 3 b. m. wyjechał z powrotem do Berlina.

KOMISJA OPINJODAWCZA PRACY.

Dn. 17 b. m. odbędzie się posiedzenie kadłubowej Komisji Opinjodawczej Pracy. Na porządku dziennym znajdują się zagadnienia ożywienia ruchu budowlanego w Polsce.

Z MIN. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Nowo mianowany wojewoda stanisławowski, p. Morawski, w tych dniach obejmuje urzędowanie. Kandydatura na stanowisko wicewojewody krakowskiego, opróżnione przez ustąpienie p. Morawskiego, dotychczas nie jest ustalona.

Dn. 4 b. m. przybył do Warszawy wojewoda krakowski, p. Darowski, w sprawach służbowych. Prawdopodobnie w czasie jego pobytu w Warszawie zostanie również omówiona sprawa obsadzenia stanowiska wicewojewody krakowskiego.

KALENDARZYK INFORMACYJNY MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Staraniem Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży T. U. R. za dni kilka wyjdzie z druku Kalendarzyk Informacyjny Młodzieży Robotniczej na rok 1928 i zawierać będzie szereg informacji, wiadomości, artykułów itp., niezbędnych dla każdego młodego robotnika, a także dla starszych towarzyszów, zwłaszcza działaczy partyjnych, związkowych itp. Nowy kalendarzyk swą treścią i formą przewyższa zeszłoroczny, który napotkał się z uznaniem czytelników.

Kalendarzyk zawierający około 70 stron druku małego formatu w twardej okładce kosztować będzie 50 groszy.

Ze względu na ograniczony nakład spieszyć się należy z zamówieniami, które kierować należy: Komitet Centralny Organ. Młodz. TUR. (Warecka 7 „Robotnik") lub Księgarnia Robotnicza Warecka 9.

PRZEGLĄD PRASY

Odroczenie nierozpoczętej ostatniej sesji.

Głosy prasy warszawskiej o ostatniem odroczeniu ostatniej sesji parlamentarnej są spokojne, zrezygnowane, smutne, nijakie. Do tej ostatniej kategorji należy prasa sanacyjno - rządowa., więc skąpo go tylko komentuje, dążąc do odwrócenia uwagi czytelnika od niemiłego dla siebie tematu.

„Epoka" głosi, że Rząd postąpił konstytucyjnie, odraczając Sejm, jak poprzedniego dnia zapewniał, że Rząd konstytucyjnie zwołał sesję budżetową. „Konstytucyjna" praca Rządu wobec parlamentu polega tedy na zwoływaniu i odraczaniu sesyj ze szczególną troską, by sesje te nie odbywały się... **„Głos Prawdy"** chwali sobie, że dobrze „przewidział" i że Rząd jest w porządku, nie dopuściwszy do agitacyjnych wystąpień sejmowych. Ale zarówno „Głos Prawdy" jak „Epoka" mają rzadkie miny, o Sejmie piszą w kąciku sprawozdawczym, we wstępnych zaś artykułach poruszają sprawę traktatu handlowego łotewsko - sowieckiego („Epoka") i ...selekcji osobowej na urzędach i odpowiedzialnych stanowiskach społecznych atakując „kondotjera" gen. Władysława Sikorskiego („Głos Prawdy"). **„Kurjer Poranny"** w kilku słowach zbywa sam fakt odroczenia sesji, a obszernie i mętnie rozwodzi się nad tem co będzie i co może być po upływie kadencji dn. 28 listopada. M. in. autor „przewiduje" i tę możliwość, że posłowie mogą „zapomnieć" o terminie zakończenia kadencji i, zebrawszy się 28 listopada, radzić w dalszym ciągu. W takim razie Prezydent mógłby użyć siły zbrojnej do rozpędzenia posłów, ale tylko w „momencie próby zamachu stanu ze strony przywódców stronnictw sejmowych"... Niewiadomo, czy nadmiar czy ubóstwo fantazji podyktowały te senne marzenia...

„Dzień Polski" jest również po stronie Rządu i już przewiduje, że wobec nowego Sejmu, o ile on nie będzie na rękę Rządowi, ten ostatni „będzie zmuszony uciec się do środków, które nie dadzą się formalnie pogodzić z duchem obowiązującej konstytucji?

Mniej o odroczeniu, a więcej o samym Sejmie i jego 5-letniej historji piszą **„Nasz Przegląd"** i **„Kurjer Polski".** Oba pisma wystawiają sejmowi jaknajgorsze świadectwo. Bałamutne są tylko twierdzenia „Kurjera Polskiego" jakoby z taktyki P. P. S. nie prowadziła żadna droga na teren rzeczowej pracy nad budżetem, ale sam ten dziennik dodaje: „oczywiście tylko w nadziei, że załączniki będą Sejmowi rychło przedstawione". Otóż tego właśnie domagał się wniosek P. P. S., który napewno przeszedłby w Sejmie, ale Rząd nie dopuścił do tego. Widocznie nie chciał przedstawić załączników.

Nie można wobec tych bałamuctw odmówić racji sen. Koskowskiemu, gdy w **„Kurjerze Warszawskim"** wskazuje na jaknadalej idące ustępstwa Sejmu w chęci współpracy z Rządem i twierdzi, że Rząd walczy nietylko z obecnym Sejmem, lecz z parlamentaryzmem wogóle. **„Rzeczpospolita"** zaznacza, że Polska nie może naśladować Włoch i Hiszpanji i nie może sobie pozwolić na dyktaturę.

Cenne wyznanie, szkoda tylko, że przyszło tak późno, jako wynik walki z Rządem obecnym. **„Gazeta Warszawska Poranna"** obarcza Rząd winą za to, że nie chciał czy nie umiał wydobyć z Sejmu tkwiących w nim sił użytkowych ani wyzyskać swego zwycięstwa w maju. Artykuł endecki jest raczej pełen tryumfu i czerpie z błędów Rządu otuchę dla reakcji.

„Warszawianka" nazywa odroczenie sesji bardzo zrozumiałem, albowiem przedłożenie rządowe „nazwane preliminarzem budżetowym, nie nadawało się do ustawodawczego załatwienia i nie wytrzymywało ani na chwilę zetknięcia z poważnemi obradami". To się nazywa... zemsta nietoperza. **B.**

TELEGRAMY

DOKOŁA ROKOWAN O TRAKTAT HANDLOWY Z NIEMCAMI

ROZMOWA MIN. OLSZOWSKIEGO Z STRESEMANNEM

Berlin, 4.XI (AW). Minister Olszowski odbył dziś rozmowę ze Stresemannem, który zakomunikował p. Olszowskiemu treść wczorajszych obrad i uchwał gabinetu Rzeszy na temat wznowienia rokowań o traktat handlowy z Polską. Minister Rzeszy stwierdził, że obie strony pertraktujące znalazły podstawy materjalne do podjęcia nanowo rokowań i oświadczył dalej, że rozpocząć ma w najbliższym czasie, być może już w przyszłym tygodniu, pertraktacje najpierw z pełnomocnikiem rządu polskiego, specjalnie do tego celu delegowanym, na temat ogólnych politycznych i handlowo - politycznych kwestji zasadniczych, po uzgodnieniu których nastąpić ma dopiero wznowienie właściwych rokowań handlowych.

ZATARG O PŁACE KOLEJARZY GDANSKICH

MOŻLIWOŚĆ STRAJKU

Gdańsk, 4.XI (PAT.). W zatargu, istniejącym od pewnego czasu pomiędzy PKP w Gdańsku a gdańskimi funkcjonarjuszami kolejowymi na tle zarobków, komisja rozjemcza wydała w dniu wczorajszym orzeczenie, podwyższające zarobki funkcjonarjuszy i robotników kolejowych na obszarze Wolnego Miasta. Orzeczenie to jednak nie zadowolniło funkcjonarjuszy kolejowych. Wobec tego pisma gdańskie zapowiadają na najbliższą przyszłość wybuch strajku kolejowego na obszarze Wilnego Miasta.

SEIPEL KONFISKUJE!

Wiedeń, 4 listopada (PAT.) Wydana przez partję socjalno - demokratyczną książka p. t. „Wiedeńskie dni lipcowe" została skonfiskowana.

BIRK UWOLNIONY

Tallin, 4 listopada (PAT.) W dniu dzisiejszym zakończył się proces przeciwko b. estońskiemu posłowi w Moskwie Birkowi, oskarżonemu o niepodporządkowanie się poleceniom rządu. Ogłoszony dziś wyrok uwalnia Birka od odpowiedzialności karnej, skazując go na złożenie z urzędu. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku Birk został wypuszczony na wolność.

9 RZĄDOW W CHINACH

5 miljonów żołnierzy

Pekin, 4 listopada (AW.) W związku z powstaniem jeszcze jednego rządu chińskiego — rządu kantońskiego Wanga, prasa pekińska podkreśla, iż w Chinach jest obecnie dziewięć rządów, a więc w Pekinie, z marszałkiem Czang Tso Linem na czele, trzy rządy zbliżone do rozmaitych kierunków Kuomintangu w Nankinie, Han - Kou i Kantonie, rząd chrześcijańskiego generała Fenga, rządy prowincyj Set Czuan i Juan oraz chińskiego Turkiestanu, wreszcie rząd Mongolji, znajdujący się pod protektoratem ZSSR. Wojska wszystkich tych rządów sięgają poważnej liczby 5 miljonów żołnierzy.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

— Członek Akademji w Moskwie, Wiszniewskij, zakomunikował o odkryciu w Samarkandzie plemienia żydowskiego, liczącego 10 tys. osób, które przebywa w Samarkandzie jeszcze od czasów króla Salomona i zachowało do tej pory niektóre obyczaje z tamtej epoki. Członkowie plemienia utrzymują się przeważnie ze sprzedaży niezwykle oryginalnych wyrobów artystycznych, a wielu trudni się rolnictwem. Celem zbadania tego szczepu, uda się do Turkiestanu ekspedycja, na której czele stoi etnograf żydowski Lurie.

WYNALAZEK

WIELKIEJ DONIOSŁOŚCI W DZIEDZINIE TECHNIKI KOLEJOWEJ

Niedawno odbyła się próba polskiego hamulca automatycznego, pracującego sprężonem powietrzem systemu „Fuchs-Wojtacha". Na próbę delegowani byli przedstawiciele Min. Komunikacji, oraz przedstawiciele Dyrekcji kolejowej P. K. P. Radom.

Badanie rozpoczęło się od próby hamulca w biegu pociągu, na odcinku Skarżysko — Kielce..

Na spadku szybkość była doprowadzona do 75 kilometrów na godzinę. Przy zastosowaniu mocnego hamowania automatycznego na pochyłości 8°, pociąg zatrzymał się bez najmniejszych wstrząśnień w ciągu 32 sekund. Przy szybkości 45 kilometrów, na pochyłości 8° pociąg zatrzymano na 120 metrach, w ciągu 20 sekund.

Na st. Kielce dokonywano prób ciśnienia w cylindrach hamulcowych, rezerwoarach zapasowych, oraz przewodzie głównym.

Hamulec taki pierwszy wynalazł angielski inżynier nazwiskiem Westinghous, hamulce te posiadały jednak kardynalną wadę, że cierpiały na t. zw. wyczerpalność powietrza i maszynista po dwukrotnem zahamowaniu, zmuszony był zasilać je świeżem powietrzem, a na takie zasilanie nie zawsze pozwoliły okoliczności i teren.

Hamulec Stanisława Fuchsa i Wojtachy o nowej konstrukcji i o całkiem nowym procesie działania usuwa całkowicie obawy wyczerpania się powietrza czem pod wieloma względami przewyższa hamulec angielski.
doniosły wynalazek robotniczy i apelujemy do Ministerjum Komunikacji, aby jaknajszybciej dopomogło do zrea-
Z wielkiem zadowoleniem witamy ten
lizowania tak ważnego dzieła, oraz aby zajęło się bliżej jego twórcami.

Oto w kilku słowach życiorys jednego z tych ludzi, Stanisława Fuchsa. W 19-tym roku życia został wtrącony jako więzień polityczny, na 2 lata do więzienia, poczem zesłano go na Sybir. Po wybuchu wojny, wstąpił jako ochotnik do legjonów, odznaczył się również wybitnie przy odbiorze kolei od okupantów puszczając w ruch parowozownię Strzemieszyc, gdzie pełnił obowiązki pierwszego dyspozytora drużyn parowozowych, otaczając opieką magazyny miljonowej wartości.

Kolejarz.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Poznań

WIELKI WIEC P. P. S.

Zjazd Związku Miast wykorzystała organizacja poznańska, zapraszając towarzyszów - uczestników na wielki wiec, urządzony w hali na placu wystawowym.

Zebrało się przeszło tysiąc osób, przewodniczył tow. Turtoń; przemawiało kilkunastu mówców prezydentów, ławników, radnych miast całej Polski.

Przyjęto rezolucję, wyrażającą uznanie i solidarność z taktyką CKW i Klubu poselskiego. Na dwuch zebraniach partyjnych, bardzo licznych, przemawiali: tow. ławnik Kosobudzki z Włocławka i tow. Kłuszyńska. Na zgromadzeniu kobiet tow. Kosobudzki wygłosił referat „Stanowisko kobiet w społeczeństwie", nagrodzony oklaskami.

Organizacja kobiet w Poznaniu robi poważne postępy. Kilkadziesiąt niewiast należy do partji. Wogóle komitet miejscowy rozwija ożywioną działalność i wpływy i powaga PPS zyskują coraz więcej zwolenników.

Łódz

STRASZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA W WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE.

Ślusarz, Kazimierz Strzelecki, zatrudniony w Widzewskiej Manufakturze, regulując nową windę, został uderzony w głowę jedną ze ścianek tak silnie, że padł na podłogę, tracąc przytomność. Nieszczęśliwy człowiek, po upływie kilku minut zmarł.

Raków pod Częstochową

JESZCZE O SKANDALACH W „ECHU ROBOTNICZEM".

Na skutek zgłoszonego protestu przez jednego z naszych towarzyszów, odbyło się tu powtórne Walne Zgromadzenie członków „Echa Robotniczego".

Zarząd „Echa", składający się, jak pisaliśmy już poprzednio, przeważnie ze zdrajców klasy robotniczej, korzystając z piastowania mandatów w okresie między pierwszem a powtórnem Walnem Zgromadzeniem, zaczął cichaczem werbować na członków najrozmaitsze męty społeczne.

Zaraz na początku obrad, jeden z naszych towarzyszów zgłosił wniosek powołania specjalnej komisji dla zbadania sprawy sfałszowania listy członków na pierwszem Zgromadzeniu. Lista ta dotychczas nie uległa zmianie.

Zarząd, będący pod zarzutem fałszerstwa, zamiast powołać odrazu taką komisję, poddał skwapliwie nasz wniosek pod głosowanie, będąc pewnym, że zostanie on odrzucony przez większość chadecką, stworzoną przeważnie z dziewcząt z chóru kościelnego, którym miejscowy proboszcz ks. Niedźwiedzki rozkazał, jak mają głosować.

Uradowani fałszerze dokumentów rozpoczęli głosowanie. Widząc, w jaki sposób postępuje zarząd, członkowie „Echa", nasi towarzysze, oraz liczni sympatycy — jeszcze raz wstrzymali się od głosowania, protestując solidarnie przeciw podobnym szacherkom.

Pomimo oburzenia większości obecnych na zebraniu, chadecy, wraz z innymi zdrajcami robotników, wybrali Zarząd i to taki, do którego weszli ludzie, którzy dopiero na parę dni przed zebraniem zapisali się na członków. Niektórych chadeków ruszyło widać sumienie, gdyż przy głosowaniu oddali czyste kartki.

Przebieg powyższych wyborów poruszył ogół robotników i nie wątpimy, że miejscowi robotnicy nie przejdą do porządku dziennego nad postępowaniem gromadki zdrajców.

Przemyśl

P. P. S. A RADA PRZYBOCZNA.

„AW." donosi za „Gazetą Poranną" z Przemyśla, że zamianowani przez województwo członkowie rady przybocznej komisarza rządowego miasta Przemyśla przedstawiciele P. P. S. nominacji tej nie przyjęli, a to na podstawie specjalnej w tym kierunku powziętej uchwały.

Kielce

ZŁOŻENIE Z URZĘDU PREZYDENTA I ŁAWNIKÓW.

Z Kielc donoszą: W czwartek przed poł. do Magistratu m. Kielc przybył delegat wojewody kieleckiego, radca wojewódzki Serednicki, i doręczył wszystkim członkom zarządu miasta, t. j.: prezydentowi i ławnikom, pisma wojewody, zawiadamiające o złożeniu ich z urzędu przez ministra spraw wewnętrznych.

Decyzja ministerjum spraw wewnętrznych była umotywowana:

a) przekroczeniem przez Magistrat uprawnień, przewidzianych ustawowo, przez powzięcie uchwały o złożenie kaucji za urzędników miejskich, aresztowanych pod zarzutem współdziałania w rozpowszechnianiu ulotek o generale Zagórskim, oraz

b) naruszaniem zaufania Rządu do członków Magistratu.

Tymczasowe kierownictwo spraw miejskich poruczone zostało referendarzowi urzędu wojewódzkiego, Lucjanowi Głazkowi.

Kraków

ECHA KATASTROFY W WITKOWICACH.

Kapral Nierząd, który, jak wiadomo, odznaczył się w czasie katastrofy w Witkowicach, odzyskał, dzięki zabiegowi operacyjnemu, całkowicie wzrok.

Lwów

UCHYLENIE KONFISKATY „DZIENNIKA LUDOWEGO".

Sąd okręgowy karny we Lwowie postanowił na posiedzeniu niejawnem, po wysłuchaniu prokuratora przy tymże Sądzie, uchylić dokonane przez Dyrekcję Policji we Lwowie zajęcie czasopisma „Dziennik Ludowy" z dnia 27 października 1927 r., z powodu zamieszczonego tam artykułu p. t. „Po pierwszym strajku pracowników umysłowych". Sąd wyszedł z założenia, że treść tego artykułu, obracając się w ramach dozwolonej krytyki i polemiki prasowej, nie zawiera w sobie znamion jakiegokolwiek czynu karygodnego.

WARSZAWA ROBOTNICZA

SYTUACJA W ELEKTROWNI NADAL NAPRĘŻONA

Zgodnie z wczoraj podanemi uchwałami walnego zebrania, delegacja pracowników Elektrowni warszawskiej, przy udziale przedstawicieli Zarządu Głównego Związku, została przyjęta przez Ministra Pracy, dr. Jurkiewicza. Minister Pracy przyrzekł natychmiastową interwencję w sprawie wstrzymania wypłacenia 10 procentowej podwyżki robotnikom 3 wydziałów i rozpoczęcia rokowań, celem uzyskania jednakowej podwyżki dla wszystkich bez wyjątku pracowników.

O rezultacie interwencji przedstawiciele pracowników zostaną powiadomieni na konferencji, która odbędzie się w dniu dzisiejszym u Inspektora Pracy, inż. Domaniewskiego, o godz. 10 rano, przy ul. Marszałkowskiej, gdzie w razie ustępstw ze strony Dyrekcji Elektrowni toczyłyby się dalsze rokowania co do podwyżki wyrównawczej, w ilości 35 proc. dla wszystkich pracowników.

Na podstawie uchwały walnego zebrania, odbyło się także wczoraj zwołane przez Zarząd Związku zebranie pracowników tych trzech Wydziałów, w których Dyrekcja zastosowała 10 procentową podwyżkę, celem wywołania rozbicia solidarnej akcji wszystkich pracowników. **Zebrani pracownicy Wydziałów: Hali Maszyn, Kotłowni i Centrali jednogłośnie uchwalili solidaryzować się z ogólnie prowadzoną akcją pracowników Elektrowni o zawarcie umowy zbiorowej, w której byłoby zagwarantowane stosowanie wskaźnika drożyźnianego, oraz wypłacenie 35 procent wyrównawczego dodatku do zarobków, rzucony zaś przez Dyrekcję Elektrowni ochłap, w postaci 10 proc. podwyżki wyłącznie dla trzech wydziałów, w celu rozbicia solidarności w rozpoczętej akcji ekonomicznej, odrzucają z oburzeniem. piętnując tego rodzaju metody.**

TELEFONISTKI WARSZAWSKIE PRZYSTĘPUJĄ DO ZWIĄZKU KLASOWEGO.

Przed paroma miesiącami na stacji telefonów warszawskich „PASTY", telefonistki przeprowadziły próbne głosowanie w sprawie należenia do klasowej organizacji. Za należeniem do klasowego Związku prac. użyt. publ. wypowiedziało się na jednej zmianie około 200 osób, przeciw 46 osób.

Na podstawie tego komisja organizacyjna, złożona z kilkunastu czynniejszych działaczek na terenie PASTY. rozpoczęła pracę organizacyjną i, w porozumieniu z Zarządem Głównym, zwołuje na poniedziałek i wtorek godz. 7 po poł., do sali Związku, przy ul. Wareckiej 7, walne zebranie telefonistek, w celu omówienia spraw organizacyjnych i powołania do życia klasowej organizacji telefonistek warszawskich, w postaci autonomicznego Oddziału Związku pracowników instytucji użyteczności publicznej.

Nowa ta organizacja na terenie PASTY będzie miała za zadanie dążenie do poprawy warunków pracy i płacy wśród telefonistek i, łącznie z robotnikami PASTY przy udziale Zarządu Głównego, uporządkowanie wszelkich niedomagań, istniejących na terenie tego przedsiębiorstwa w dziedzinie ekonomicznej.

ENPEEROWCY DAREMNIE STARAJĄ SIĘ URATOWAĆ RESZTKI SWOICH WPŁYWÓW.

W dniu wczorajszym została zaproszona przez komisję organizacyjną telefonistek, która organizuje Oddział Związku prac. inst. użyt. publ., tow. Praussowa, celem wygłoszenia referatu. Gdy tow. Praussowa rozpoczęła przemawiać, do zebranych paruset telefonistek, wtargnęło do lokalu kilku mężczyzn (na czele z Gołdykowskim, sekretarzem Z. Z. P., i znanym rozbijaczem tramwajarzy warszawskich Sobierajem), którzy hałasem i krzykami, że „organizowanie telefonistek jest ich sprawą", starali się zrobić zamieszanie.

W tym stanie rzeczy delegacja telefonistek udała się do Dyr. Olędzkiego, by polecił wyprosić z lokalu tych intruzów, którzy weszli do gmachu Pasty w niewiadomy sposób. Panowie ci wyszli, jak zmyci, dyrektor zaś oświadczył, że obecnie uznaje za reprezentację telefonistek powołany do życia Oddział klasowego związku prac. inst. użyt. publ.

W ten sposób zakończyła się sromotnie próba obrony rzekomych „wpływów żółtych organizacji" wśród telefonistek.

FABRYKA „PŁOMYK".

W fabryce **„Płomyk"** swego czasu istniała silna organizacja zawodowa, znajdująca się pod wpływami socjalistycznemi. Komuniści i chadecy poczęli warcholić i organizacja została rozbita. Dyrekcja wykorzystując osłabienie robotników, rozpoczęła ich prześladować. Wydalano bezprawnie robotników i to bez odszkodowania. Robotnicy zrozumieli, do czego doprowadza warcholstwo komunistyczne i zwrócili się do naszych towarzyszów z prośbą o rozbudowanie organizacji klasowej i uwolnienie ich od nieudolnych i szkodliwych rządów chadecko-komunistycznych.

Wczoraj na skutek tej inicjatywy odbył się z braku sali przed fabryką „Płomyk" tłumny wiec robotników. Wiec zagaił tow. Włoczkowski. Przemawiała tow. Woszczyńska i kilku towarzyszów, piętnując rozbijaczy chadeckich i komunistycznych. Ogromna większość robotników wypowiedziała się za Zw. klasowym i P. P. S. Wybrano nowych delegatów do klasowego Zw. Chemicznego. W skład delegacji weszli tt. Włoczkowski, Bąk, Altnis, Łączyńska, Faszczewska, Barszczewska, Zakrzewski Józef, Kołodziejski, Rodziewicz, Błoński i Butkiewicz.

Grupka dawnych komunistów, a obecnie chadeków usiłowała próbować rozbić wiec. Wobec jednak zdecydowanej postawy zebranych musieli zamilknąć. Okrzykami na cześć solidarności robotniczej zakończono zebranie.

ŻĄDANIA PRACOWNIKÓW TEATRALNYCH.

Pracownicy administracyjni Dyrekcji Teatrów Miejskich wystąpili o przyznanie im jednorazowego zasiłku wyrównawczego w wysokości 60 proc. pensji. Sprawa ta jest obecnie przedmiotem rozważań odpowiednich czynników Magistratu.

O PODWYŻKĘ PŁAC W PRZEMYŚLE PIEKARSKIM.

Zapowiedziana na wczoraj kolejna konferencja w okręgowym inspektoracie pracy w sprawie żądań wysuniętych przez pracowników piekarskich nie odbyła się, albowiem właściciele piekarń wystosowali do inspektoratu pracy list, w którym oświadczają że nie godzą się na podwyżkę zarobków piekarzy.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA, ODCZYTY.

W sobotę dnia 5 listopada b. r.

Pocztowa Organizacja P. P. S. O godz. 6 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) posiedzenie komitetu wraz z towarzyszami zawodowcami.

Pocztowa Organizacja P. P. S. O godz 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), nadzwyczajne zebranie członków w sprawie **Kasy Pożyczkowej,** na które wzywa się członków Kasy Spółdzielczej członków P. P. S.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Ruch kult.-oświatowy.

III ZJAZD STOWARZYSZENIA BYŁYCH WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

odbędzie się dnia 13 i 14 b. m., a nie tak jak było projektowane 12 i 13 b.m.

Zjazd odbędzie się w sali Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, o godz. 10 rano, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20.

Delegaci, którzy będą chcieli mieć zapewnione noclegi, niech zaraz zgłoszą się listownie do Zarządu Stowarzyszenia, Leszno 53.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

Posiedzenie Zarządu Głównego TUR odbędzie się dn. 8 listopada, we wtorek o godz. 4-ej pp., w lokalu Sekretarjatu Generalnego, ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20.

ODCZYTY ODDZ. WARSZ. T. U. R.

Odbędą się następujące odczyty:

9-go w Związku Dozorców Domowych, Leszno 48, o godz. 7 m. 30 wiecz. tow. Medard Downarowicz: Rząd Ludowy (ilustrowany przeźroczami).

9-go w Związku Drukarzy, Bednarska 24, godz. 8 wiecz. Kultura burżuazji, a kultura proletarjatu, tow. dr. Kłuszyński.

10-go w Związku Kolejarzy W-wa Wschodnia, Brzeska 2, godz. 7 wiecz.: O człowieku pierwotnym (przezrocza), tow. dr. Hertz.

11-ego Koło Młodzieży im. Praussa (Solec 68) godz. 7 wiecz. **„Urządzenia zdrowotne w miastach"** (przezrocza) — dr. Budzińska - Tylicka. Wstęp na odczyty wolny dla wszystkich.

ZRADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

NIEDZIELA.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT, oraz nadprogram. 12.10—14.00. Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Zofja Dobrowolska - Pawłowska (śpiew), Tadeusz Michałowicz (wiolonczela) i prof. Urstein (akomp.). 14.00—14.20. Odczyt p. t. „Przedzimowe porządki w oborze (Dział „Rolnictwo") wygłosi inż. Mieczysław Kwasieborski. 14.20—14.40. Odczyt p. t. „Zaziębienie i ochrona przed niem" (Dział „Rolnictwo") wygł. dr. Marcin Kacprzak. 14.40—15.00. Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (Dział „Rolnictwo) wygł. p. Szczepan Mędrzecki. 15.00—15.10. Komunikat meteorologiczny. 15.15 — 17.20. Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. Koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr Emila Coopera i Stefan Frenkel (skrz.). 17.20—17.40. Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński. 17.40—18.30. Audycja literacka. Autorecytacja Witolda Hulewicza i Juljana Ejsmonda. 18.30—18.45. Komunikat PAT. 18.45—19.10. Odczyt p. t. „Dzieje Zamku Królewskiego na Wawelu" — VI — wygł. prof. Henryk Mościcki. 19.10—19.35. „Znaczenie morza" (z cyklu odczytów popularnych p. t. „Wszystko dla wszystkich" — wygł. prof. Al. Janowski. 19.35—20.00. Odczyt p. t. „Thingvellir dolina wikingów", z cyklu „Podróż na Islandję" (Dział „Podróże i przygody") wygł. p. Ferdynand Goetel. 20.00. Przemówienie p. Zofji Maxowej z okazji dorocznego święta Stowarzyszenia „Rodziny wojskowej". 20.30. Koncert wieczorny, kameralny, poświęcony muzyce czeskiej. 1. A. Dworzak: Kwartet smyczkowy F-dur, op. 96. 2. Pieśni odśpiewa p. Halina Leska. 3. J. Suk: Serenada Es-dur, op. 6 na orkiestrę smyczkową. 22.00. Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, PAT, sportowy oraz nadprogram. 22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

WAŻNE DLA ROBOTNIKÓW RADJO-AMATORÓW

Dnia 5 b. m. holenderska Radjo - Stacja Hilversum (fala 1050 moc 3 kilowaty) o g. 22.30 nada koncert, urządzony staraniem Międzynarodowej Federacji Transportowców (I. T. F), przy czynnym współudziale „Robotniczego Stowarzyszenia Radio-Amatorów". Koncert będzie zapowiedziany słowami: **„Hier is Hilversum—Holland, Uitzending van de vereeniging voor arbeiders Radio-Amateurs (Vara)".**

Program koncertu.

1. Adalf de Guyter — Międzynarodówka. 2. G. Bizet (1838—75) Suita Nr. 2 z muzyki do dramatu Daudet'a „L'Arlesienne": a) Pastorale, b) Intermezzo, c) Menuet, d) Farandole. 3. W. A. Mozart (1756 — 1791) „Eine kleine Nacht-musik" a) Allegro, b) Romance: Andante, c) Menuetto: Allegretto, d) Rondo: Allegro. 4. E. Grieg (1834 — 1907), Suita „Peer Gynt" Nr. 1. a) Nastrój poranny, b) Śmierć Azy, c) Taniec Anitry, d) W grocie króla gór — wykona orkiestra miejska Utrechtu, pod dyrekcją Ewerta Corneliusa.

Przerwa, podczas której wygłosi przemówienie sekretarz generalny I. T. F.—E. Fimmen.

5. L. van Beethoven (1770 — 1827) 3-ia Symfonja („Eroica") a) Allegro con brio, b) Marcia funebre: Adagio assai, c) Scherzo: Allegro vivace, d) Finale: Allegro molto — wykona orkiestra pod dyr. Ewerta Corneliusa.

KRONIKA

STAN POGODY.

W Zakopanem wczoraj rano było chmurno, temperatura +12, w Krynicy +9.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14,2, najniższa 10,1.

Przypuszczalny stan pogody w dniu dzisiejszym: Na wschodzie pochmurno i dżdżysto, na zachodzie i południu — zmiennie. W całym kraju ciepło. Umiarkowane, na wybrzeżu silniejsze, wiatry zachodnie.

Ku czci gen. Sowińskiego. Dn. 7 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu XXII kom. pol., ul. Wolska 147, odbędzie się ostatnie zebranie tymcz. kom. usypania na Woli kopca na cześć gen. Sowińskiego i poległych Polaków w r. 1830/31. Najważniejszymi punktami porządku dziennego będą: sprawozdanie Komisji technicznej w sprawie wybrania miejsca na kopiec i ustalenie porządku dziennego zebrania Wielkiego Komitetu, które—jak wiadomo — odbędzie się w sali Ratuszowej dn. 18 b. m. Prezydjum Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego prosi tą drogą wszystkich zaproszonych do prac przygotowawczo - organizacyjnych o przybycie na ostatnie zebranie w dn. 7 b. m.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że poczynając od 15 listopada r. b., kursować będą codziennie na linji Warszawa - Poznań przez Bednary - Kutno - Strzałkowo nowe pociągi pośpieszne Nr. 1301 i 1302 z wagonami wszystkich trzech klas według rozkładu: Poc. Nr. 1301 Warszawa Dworzec Główny odj. 17.20, Poznań przyjazd 23.59 i powrotny Nr. 1302 Poznań odj. 16.10, Warszawa Gł. osob. przyj. 22.24. Pociąg Nr. 1301 odejdzie pierwszy raz z Warszawy we wtorek 15 listopada, pociąg zaś Nr. 1302 z Poznania przybędzie do Warszawy w środę 16 listop. r. b.

100.000 radjosłuchaczy. Według danych statystycznych radjowego biura rejestracyjnego przy Głównym Urzędzie Pocztowym w Warszawie — Polska liczy obecnie przeszło 100.000 radjoabonentów. Średni przyrost miesięczny nowych radjosłuchaczy w r. 1927 wyraża się cyfrą 5.400 osób.

Kinematograf a gra fortepianowa. Odczyt pod tym tytułem wygłosi w sali Konserwatorjum we wtorek 8 b. m. p. Luta Nunberg (Paryż), twórczyni nowej metody gry fortepianowej. Bilety w kasie zamawiań w „Orbisie".

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

HJENY CMENTARNE.

Na cmentarzu wojskowym na Powązkach z grobu rodziny Walczyków skradziono wszystkie świeże kwiaty wartości 200 zł. W sprawie tej policja 26 kom. zatrzymała znaną złodziejkę cmentarną Kazimierę Wojtczakównę (nigdzie niemeldowaną), od której większą ilość kwiatów odebrano. Brat jej, Franciszek Wojtczak (Włościańska 52), biorący udział w tej kradzieży, zdołał umknąć.

CO Z NIEGO WYROŚNIE?

Siedemnastoletni Edward Wiązka (Grójecka 15) już kilkakrotnie ubliżał i porywał się do bicia matki swej 41-letniej Julji. Gdy wczoraj matka zwróciła się do syna, aby poszedł do pracy, wówczas ten obrzucił matkę gradem obelżywych słów, poczem rzucił się na nią i pobił dotkliwie. Wiązkowa zwróciła się o pomoc do policji, prosząc o ukaranie syna.

UJĘCIE GROŹNEGO HERSZTA-BANDYTY

Na terenie województwa łódzkiego od dłuższego czasu grasował ze swą bandą bandyta Kazimierz Zalewski, mieszkaniec Zduńskiej Woli. Zalewski miał za sobą cały szereg napaści, mordów oraz gwałtów. Wreszcie udało się tamtejszej policji groźnego opryszka ująć, poczem został osadzony w więzieniu w Łęczycy. W dniu 4 ub. m. bandyta uciekł z więzienia. Dostawszy się na wolność, będąc poznany pod Zduńską Wolą, podczas ucieczki zabił tamtejszego mieszkańca Sadorskiego. W kilka dni potem zgwałcił, poczem zamordował kilkunastoletnią dziewczynkę. Nie uszedł jednak oka policji i ujęty wraz z dwoma wspólnikami, osadzony został w więzieniu w Wieluniu.

BANDYTA W MASCE GAZOWEJ.

We wsi Gruszce w pow. mławskim jakiś rabuś w płaszczu wojskowym, uzbrojony w bagnet i mając na twarzy maskę przeciwgazową, wtargnął do mieszkania Józefa Piotrowskiego, żądając wydania pieniędzy od żony Piotrowskiego. W tym czasie wszedł do mieszkania Piotrowski, który wyrwał bagnet bandycie i zadał nim kilka ciosów, raniąc rabusia. Wobec takiego obrotu sprawy, napastnik zbiegł.

WYKRYCIE KRADZIEŻY.

Z magazynu fabryki sp. akc. „Autogen" przy ul. Obozowej 16/18 skradziono różne wyroby siodlarskie, wartości kilku tysięcy złotych. W sprawie tej policja śledcza i III komisarjatu zatrzymała Romana Ordowskiego, Zygmunta Wiśniewskiego i Walentego Tomczaka. Podczas rewizji w mieszkaniu Tomczaka znaleziono dwa worki wyrobów siodlarskich, t. j. wszystkie skradzione towary.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 4 listopada

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.88 Belgja 124,18 Holandja 359.15. Londyn $43{,}41\frac{1}{2}$. Paryż 35,02 Praga $26{,}41\frac{1}{2}$. Szwajcarja 171.82. Włochy $48.72\frac{1}{2}$ Wiedeń 125.85. Nowy Jork 8.90.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 93.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 93,00. 10% Poż. kolej. 102,75.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 63,50 8% L. Z. Warszawy 57.00—57.45 77.00 5% P.L.Z. Warszawy 5725 — 65.00 — 59.00 — $4\frac{1}{2}$% L. Z. Warsz. 64.25—65.00 6% Poż. dol. 84.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26 00 62.10 L. Z. ziem. 56.00—56.00 — 57.00.

Akcje.

Bank Polski 158,00—157,00. — Bank Dyskontowy 132,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 29.00. Bank Ziedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw. Sp. Zarobk. 95.50. Kijewski 80.00. Siła 105.00 Chodorów 181,00 Czersk 1.15 Gosławice 80.50 Cukier 5.80—5.85 Łazy 0,46. Wysoka 140,00. Nobel 49,00. Węgiel 121.00. 122,00. Firlej 59.00 Cegielski 55.00 51,00,— Lilpop 42,00—41.50 Modrzejów 10.12. Norblin 215.00. Ostrowiec 98.50 102.00. Rudzki 63.00 29.50 Starachowice 78,50 — 81,00— Zieleniewski 22.50. Zawiercie 41,00 Żyrardów 19,00. 20,00—19.85 Borkowski 4,20—4.20. Bank Handlowy 123.00. Elektryczność 77.00 Częstocice 3.55—3,50. Parowóz 50,00 — 54.00. Puls 9.25 —9 .50. Spiess 103.00 100.00. Michałów 0'66 Ortwein 13.00. Spirytus 32.50—33.00. Haberbusch 157,50 Żegluga 0,50—0.50

Notowania pozagiełdowe

z dnia 4 b. m. godz. 10 w.

Akcje. Tendencja utrzymana. Dolar amer. $8.88\frac{1}{4}$. Bank Polski 157.50 — 158.00. Cukier 5.85. Węgiel 118.50. Modrzejów 10.05. Lilpop 41.00. Ostrowiec 98.50. Rudzki 60.00. Starachowice 17.00 (520) w żąd. Rubli 100 złotem 475.50. 100 złotych w złocie 172.00. Listy zastawne złotowe słabsze. Obroty średnie.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

ZJAZD ZW. ZAW. PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH



Prezydjum Zjazdu, który odbył się dnia 1 listopada w domu Z. Z. K.

GŁOSY CZYTELNIKOW

EKSMISJA Z ZAMKU.

Do Redakcji naszej zgłosił się Józef Kamiński, niższy funkcjonarjusz państwowy, pracujący na Zamku w Kancelarji Cywilnej i opowiedział nam swą krzywdę.

27 października b. r. otrzymałem zawiadomienie z Kancelarji Cywilnej o przeniesieniu mnie na emeryturę. Otrzymam emeryturę niepełną, choć za rok otrzymałbym już pełną. Jestem zdolny do pracy i rok mógłbym przepracować, a wtedy miałbym zapewniony byt. No, ale trudno.

Nie dość jednak, że mnie zwolniono—polecono mi w przeciągu kilku dni po tylu latach pracy wyprowadzić się. Dn. 2 listopada kazano mi opuścić mieszkanie w Zamku i przenieść się do łaskawie zaofiarowanej nory w barakach miejskich. Mam chorą żonę i mieszkanie dla niej w odległych barakach byłoby śmiercią Zwracałem się więc dwukrotnie do zarządzającego z prośbą o pozwolenie mi pozostania jeszcze w mieszkaniu chociaż przez dni parę, aż nie wynajmę sobie jakiegoś schronienia, na co miałem widoki. Nie uwzględniono mi prośby i w dn. 2 b. m., podczas mej nieobecności, wyłamano drzwi i wyrzucono moje rzeczy. Gdym wrócił i zapytał asystujących policjantów, czy mają nakaz eksmisji — odpowiedzieli, że nie, ale mimo to eksmisję przeprowadzili.

PRZYJAZD DZIELNYCH LOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH DO PARYŻA



Po wielu przygodach przybyli do Paryża znana lotniczka **Ruth Elders** wraz z pilotem **Haldemanem.** Na zdjęciu naszem widzimy entuzjastyczne przywitanie ich na lotnisku Bourget przez publiczność francuską.

ZE SPORTU

Walne zebranie Zw. Dzien. i Publ. Sport.

Dziś o godz. 16 w pierwszym i o 17 w drugim terminie odbędzie się w lokalu Związku Związków (Wiejska 11) walne zebranie Zw. Dziennikarzy i Pub. Sport.

MISTRZOSTWO POLSKI W HOKEJU NA TRAWIE.

Ostateczny mecz hokeja na trawie o tytuł mistrza Polski przyniósł zwycięstwo drużyny KS Siemianowice, która pokonała K. Ł. Poznan w stosunku 3:1 (3:1).

POCZĄTEK TRZYDNIOWYCH ZAWODÓW STRZELECKICH.

W piątek na strzelnicy na Bielanach rozpoczęły się trzydniowe zawody strzeleckie. Zawody rozpoczęto od strzelania do tarczy honorowej, przyczem pierwsze strzały oddali: gen. Fabrycy, pułk. Ulrych, mjr. Drabik i red. Królikowski. Następnie rozpoczęły się konkursy z broni długiej o nagrody pułk. Ulrycha i wicepremjera Bartla oraz strzelanie myśliwskie o nagrodę ministra Dobruckiego.

MECZ PARYŻ — LONDYN 1:1.

Międzymiastowy mecz piłkarski Paryż — Londyn zakończył się rezultatem nierozstrzygniętym 1:1.

MECZ HAZENY.

Na boisku w ogrodzie Saskim o godz. 14 pierwszy mecz hazeny z serji rozgrywek o puhar Stadjonu Polonia - Makabi.

DOROCZNY BIEG WILANÓW — WARSZAWA.

Jutro o godz. 12 odbędzie się doroczny V bieg Wilanów - Warszawa (7 klm.) o mistrzostwo drużynowe WOZLA i puhar przechodni, ufundowany przez p. Szklara. Start biegu na stacji kolejki w Wilanowie, a zakończenie w Agrykoli około godziny 12.

Niezależnie od tego, od godz. 9—12 odbędą się zawody na odznakę sportową PZLA w Agrykoli.

KONNY BIEG MYŚLIWSKI.

We wczorajszym biegu myśliwskim na dystansie 12 klm. wzięło udział ok. 180 jeźdźców. Bieg odbył si ęna trasie Służewiec—Wilanów. Lisa dopadł pierwszy kpt. Tokarz, zdobywając nagrodę „ogon lisi“.

KURS BOKSERSKI.

RKS „Skra“ organizuje we własnym lokalu, Okopowa 41/1, trzymiesięczny kurs bokserski dla robotników niestowarzyszonych; treningi odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 20 do 21.30. Opłata wynosi 2 zł. miesięcznie. Pierwsza lekcja w dniu 7 b. m. Zapisy przyjmuje Sekretarjat Skry codziennie od g. 19—21.

Z teatrów świetlnych

Palace: „Pokusa“.
Pan: „Martwy węzeł“.
Splendid: „Wachlarz lady Windermere“.
Apollo: „Zew morza“.
Światowid: „Niewolnica szeika“.
Wodewil: „Czerwony pirat“.
Stylowy: „Noc miłości“.
Colosseum: „Romans kapłanki Wschodu“. **(W małej sali:** „Deszcz róż“).
Corso: „Martwy węzeł“.
Casino: „Siódme niebo“.
Filharmonja: „Siódme niebo“.
Capitol: „Dama bez zasłony“.
Komedja: „Bitwa pod Czuszimą“.
Miejski: „Trzej uczciwi hultaje“.

Przedstawienia ulgowe KMKA w listopadzie. Zarząd Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno-Artystycznej zawiadamia członków, iż najbliższe przedstawienia ulgowe w listopadzie odbędą się dnia 5 i 9-go „Wojna wojnie“ w teatrze Polskim, 9-go „Radość kochania“ w t. Letnim. Bilety ulgowe na powyższe przedstawienia oraz kartki do kin wydaje biuro KMKA (Chmielna 49, m. 3) od godz. 10—12 rano i od 5—8 wieczór.

CEROWANIE PONCZOCH BEZ IGŁY



Dotychczas musiały nasze gosposie z dużym zasobem cierpliwości i czasu cerować pończochy i skarpetki. Wszystkie młode małżonki z utrapieniem spoglądały na stosy pończoch, które należało naprawić. Obecnie znalazł się ich zbawca, który wynalazł rodzaj plastra, zastępującego zwykłą cerę. Plaster ten jest oczywiście o kolarach odpowiadających pończosze. Jedna strona plastra jest gumowana i przy pomooy rozgrzanego żelazka do prasowania przylepiana odpowiednio na uszkodzonem miejscu.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej w. „Lakme“
Narodowy
o 8-ej w. „Pan Damazy“
Letni
o 8-ej w. „Radość kochania‘,

Teatr Wielki. Dziś „Lakme“. W niedzielę o g. 3 pp. „Pajace“ oraz „Szeherezada“, wieczorem „Tosca“.

Narodowy. Codziennie „Pan Damazy“. W niedzielę o godz. 4 pp. „Niewierna“.

Teatr Mały. Dziś komedja Giachettiego „Koń trojański“.

W niedzielę o godz. 4 pp. po cenach zniżonych „Fura słomy“.

Teatr Polski. Dziś premjera komedji Nowaczyńskiego p. t. „Wojna wojnie“. Jutro o godz. 4 pp., po cenach zniżonych, sztuka „Mandaryn Wu“.

Letni. Dziś i dni następnych „Radość kochania“.

W niedzielę po poł. po cenach zniżonych „Niezwykły seans“.

Operetka Nowości. Codziennie „Paganini“.

Rewja w teatrze Nowości. Codziennie rewja p. t. „Jak i gdzie“.

Operetka w „Nietoperzu“. Jutro o g. 8.30 otwarcie teatru „Nietoperz“. Dana będzie operetka „Księżna Czardaszka“.

Teatr Praski. Dziś w sobotę „Karpaccy górale“. Początek o godz. 8. W niedzielę o g. 12 w południe przedstawienie dla dzieci. Odegrana będzie bajka ze śpiewami i tańcami p. t. „Zaczarowany Kubuś“.

„Perskie Oko“. W próbach rewja „Miss America“.

„Czerwony As“. Codziennie dwa przedstawienia nowej rewji.

Eldorado. Codziennie rewja „Sprytna Kazia“.

„Karuzela“. Rewja „Może tak?“.

Cyrk. Dziś program otwarcia.

Przedstawienie dla dzieci w teatrze Wielkim. Dziatwa i młodzież szkolna, która przybędzie jutro o godz. 12 w południe do teatru Wielkiego na poranek, urządzony przez „Rodzinę Wojskową“, ujrzy tam „Panią Twardowską“, „Dziada i babę“, dalej inscenizowane piosenki wojenne, produkcje taneczne itd. Bilety od 1 zł. w kasie teatralnej.

Przedstawienie dla dzieci w teatrze Nowości. W niedzielę o godz. 12.30 w południe odbędzie się przedstawienie dla dzieci z występem Ninki Wilińskiej. Bilety w cenie od 1—5 zł., dla grup szkolnych 25% ustępstwa.

Teatr dla dzieci w „Capitolu“, Marszałkowska 125, wystawia w niedzielę dnia 6 listopada r. b. o godz. 12.15 w poł., na 7-em przedstawieniu, baśń fantastyczną „Kot w butach“. Nadto komedyjkę „Rinaldo Rinaldini“.

Teatr dla dzieci. Jutro w teatrze „Karuzela“, Nowy Świat 63, o godz. 12.15 odbędzie się przedstawienie dla dzieci i młodzieży: „Powrót taty“.

Recital Argasińskiej. Dziś w sali Konserwatorjum odbędzie się recital Stanisławy Argasińskiej. W programie szereg arcydzieł pieśniarstwa niemieckiego: Schumanna, Wolfa, Mahlera i Straussa.

Z Filharmonji. Jutro odbędzie się poranek poświęcony muzyce francuskiej. Dyryguje p. Ozimiński. Solistami będą pp.: Dobrowolska-Pawłowska (śpiew) i Tadeusz Michałowicz (śpiew). Jutrzejszym koncertem popołudniowym dyrygować będzie Emil Cooper. Na czele programu „Ekstaza“ Skrjabina. Solistą będzie p. Stefan Frenkel i odegra koncert Goldmarka. Resztę programu wypełni symfonja Es-dur Haydna i dwa utwory na kwartet smyczkowy Bacha.

ALEKSANDER SINIEGUB 6)

OBRONA PAŁACU ZIMOWEGO

Na ulicy był spokój — nic nie zapowiadało burzy, i gdyby nie zostało poza nami w szkole trzech junkrów, którzy nie zgodzili się na wystąpienie, dwuch: Derum (Łotysz) i Tarasiuk (Ukrainiec) nie podając powodów i trzeci — junkier Wigdorczyk, otwarcie meldując Komendantowi szkoły za pośrednictwem dyżurnego oficera o swej przynależności do partji komunistycznej od przedwojennych czasów — jeszczebyśmy raźniej szli naprzód. Stopniowo jednak myśl o pozostałych zanika i uwaga skierowuje się na otaczające życie. Lecz wszystko było jak zazwyczaj — powszednie. I mimowoli myśl powraca do faktu zranienia się porucznika Chrienowa, o czem poszkodowany przysłał raport z domu, gdzie zaszedł ten wypadek przy nabijaniu rewolweru, po który pobiegł.

Niech djabli wezmą! Proszę teraz dowodzić jego kompanją. Dziwne to— ale się zdarza—zakonkludowałem i począłem tłumaczyć junkrom uszykowanie bataljonu. Zbliżając się do ulicy Siergjejewskiej otrzymałem od Komendanta bataljonu rozkaz, bym wysłał naprzód patrol w szyku ubezpieczonym, który miał bez namysłu wszcząć bitwę. To było krótkie, ale jasne, i dlatego wziąwszy pierwszy pluton ze swojej 2-giej kompanji stanąłem na jego czele i szybko przyśpieszonym krokiem posunąłem znacznie naprzód. Lecz oto znów otrzymuję rozkaz, by podążać nie w kierunku Placu Marsowego, ale na Nadbrzeżną, gdzie według raportu wywiadowców na polu Marsowem odbywają się wiece żołnierzy Pawłowskiego pułku.

Gdym zbliżył się do mostu, zakotłowało mi serce na myśl, która przemknęła przez mózg: „a kto są ci, którzy stoją przed mostem“.

— „Spokój i uwaga — odezwałem się do junkrów. — Być może, trzeba będzie działać. — „Rozkaz“ — odpowiedzieli krótko.

Dla nadania sobie pozorów większej beztroski w stosunku do otoczenia, a więc i do stojącej przy moście warty, dobyłem papierosa i niedbale ścisnąwszy go zębami zapaliłem... Doszliśmy.

Od gromadki uzbrojonej w karabiny i granaty, odsunął się żołnierz i stanąwszy oko w oko z nami zagadnął — dokąd idziemy. Miast odpowiedzi sam go zapytałem, co oni tu robią. „Pilnujemy mostu“ — odpowiedział żołnierz, artylerzysta z załogi twierdzy Piotropawłowskiej. Aha, doskonale — ciesząc się w duszy, że Piotropawłówka nie straciła jeszcze głowy, pochwaliłem żołnierza i, ukazując mu zbliżających się junkrów awangardy, poinformowałem go, że szkoła chorążych wojsk inżynieryjnych również spełnia swój obowiązek wobec ojczyzny i idzie oddać się pod rozkazy Rządu Tymczasowego.

A jak się zachowują pawłowcy? — spytałem.

Najpierw wiecowali, a potem wrócili do koszar. Postanowili zachować neutralność, ale wystawili warty. O, tam spacerują — wskazał artylerzysta na pole Marsowe.

— No, bywajcie — pożegnałem wartę i ruszyliśmy dalej. Rychło skręciliśmy na plac przed Pałacem Zimowym. Widok tego ogromnego placu uderzył mię nieprzyjemnie. Plac był pusty!

— Co to jest. Dlaczego tak pusto?— wyrwało mi się mimowoli.

Junkrowie milczeli. Spojrzałem na nich. Twarze zlekka pobladłe, zdumiony i niepewny wzrok obiegający plac wymowniej od słów wiadczyły o tem, co powstawało w ich duszach. Jasnem było, że bardziej odemnie oczekiwali oni całkiem innego widoku. Pragnąc poprawić ich nastrój wykrzyknąłem:

— „Niech djabli wezmą, będzie niewesoło, jeśliśmy się spóźnili i zostaniemy w rezerwie... No, oczywiście... Patrzcie, przed ogrodem Aleksandra i tam na końcu placu przed arkadą krążą junkierskie patrole.

Widocznie, odbyła się już zbiórka oddziałów i obecnie wykonywują one poruczone im zadania. W oknach Zarządu Głównego Generalnego Sztabu widać oficerów, a więc trwa tam normalna praca, czyli że sytuacja jest o całe niebo lepsza, niż określano ją na zebraniu Szkoły“ — wyciągałem wnioski z oczyma zwróconemi na drugie piętro dobrze mi znanego gmachu, gdzie przed kilku miesiącami gorliwie przysiadywałem fałdów. Cóż naszych dotąd nie widać? Junkrze B. niech pan pójdzie rzucić okiem na kolumnę; gdyby się zatrzymała, niech pan zaraportuje, że wszystko w porządku i że czekam na rozkazy. Będę koło pomnika — wydałem rozkaz jednemu z junkrów.

Junkier ożywił się i wykonawszy energicznie zwrot wtył ruszył wykonać polecenie. W tej chwili od strony Aleksandrowskiego parku przecinając nam drogę ukazała się junkierska czujka 2-ej Oranienbaumskiej szkoły chorążych. Komendant czujki zatrzymał ją, zakomenderował baczność i skierował się ku mnie.

Przyjąłem oddanie honorów wojskowych, jako należne nam uczczenie munduru naszej szkoły i pragnąc odpłacić pięknem za nadobne zakomenderowałem dwum stojącym obok mnie junkrom: baczność.

Lekki skurcz zadowolenia, który przemknął przez twarze junkrów z czujki, dowiódł, że wyszedłem we właściwą kartę.

— Czego pan sobie życzy, starszy junkrze — zagadnąłem prężącego się dowódcę czujki.

— Pan porucznik pozwoli spytać, co to za oddział i w jakim celu tu przybywa — dobitnym, głębokim głosem odpowiedział pytaniem dowódca.

— Przednia czujka idącego tu pod rozkazy Rządu Tymczasowego — bataljonu szkoły chorążych wojsk inżynieryjnych — z głęboką świadomością całej wagi, która się winna mieścić w nazwie i znaczeniu oddziału będącego na służbie ojczyzny, odpowiedziałem dobitnie chociaż falsetem. Powiedzcie mi, starszy junkrze, czy oddawna tu jesteście? Szkoła wasza? I jakie jeszcze — prócz was — oddziały i szkoły tu się stawiły i gdzie się podziały? Myśmy się, niestety, widocznie spóźnili. Wogóle, co słychać?

— Nie, panie poruczniku, panowieście się nie spóźnili. Źle — z rodzącym się uśmiechem goryczy począł junkier, lecz zreflektowawszy się natychmiast i pragnąc snać ukryć dręczące go wątpliwości ciągnął dalej sztucznie raźnym tonem:

— Widocznie jeszcze się zbiorą. Chwała Bogu żeście przyszli, to poprawi nastrój. Mówiono w Pałacu, że zmierzają tutaj kozacy i wojska z Gatczyny. A tymczasem pełnimy służbę wartowniczą; poprzednio były tu rozstawione pojedyńcze warty, lecz zrana przy parku Aleksandrowskim grupa robotników dwuch ludzi rozbroiła i potłukła.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika“. Warecka 7.